Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 19.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

ROK V Nr 206 (1522) B WTOREK, 31 LIPCA 1951 ROKU CENA 15 gr

Na Dolnym Śląsku rozpoczeła się akcja skupu

Wieś przyspiesza omłoty

Chłopi otrzymują zobowiązanie sprzedaży

Coraz więcej chłopów w wielu gromadach i ze spółdzielni produkcyjnych w różnych województwach sprzedaje już państwu zboże z tegorocznych obfitych zbiorów. Przyśpieszając sprzedaż zboża Państwu jeszcze w czasie trwających prac żniwnych, chłopi dają wyraz zrozumieniu wielkiej wagi akcji skupu, manifestują swą solidarność z apelem KC naszej partii, NKW ZSL i ZG ZSCh. Na wsiach trwają ostatnie intensywne prace nad odpowiednim zaopatrzeniem punktów skupu. W licznych gminach wręczono już chłopom ich zobowiązania w planowym skupie. Z każdym dniem wzmaga się tempo prac omłotowych.

Na Dolnym Śląsku rozpoczęto już skup zboża. W wielu gromadach zorganizowano zbiorową odstawę zbóż.

Do punktu zsypu w Mościsku pow. dzierżoniowski, pierwszy przywiózł swój jęczmień Błażej Borkowski. Ponad 20 chłopów z gromady Jędrzejowice manifestacyjnie przywiozło na punkt skupu do Mościska zakontraktowany rzepak.

Rzepak i jęczmień dostarczyli już również chłopi z Mościska. Punkt zsypu w Mościsku przyjął jednego tylko dnia ponad 50 ton rzepaku i jęczmienia.

Na terenie woj. Łódzkiego

Gminne spółdzielnie województwa łódzkiego należycie przygotowują się do akcji skupu. **Magazyny zostały wyremontowane i w większości zaopatrzone należycie w gęstościomierze, wagi, termometry itp.**

Dla udogodnienia chłopom szybkiego i łatwego dostarczenia zboża, zorganizowano szereg podpunktów. Powstały one m. in. w powiecie piotrkowskim, sieradzkim i radomszczańskim.

Mimo, iż w większości powiatów województwa łódzkiego wszystko zostało starannie przygotowane, występują jeszcze gdzieniegdzie braki. Tak np. oddziały Pagedu w powiecie łęczyckim, sieradzkim i piotrkowskim nie dostarczyły jeszcze PZGS-om dostatecznej ilości drzewa dla reperacji magazynów. Również PZZ nie uprzątnął jeszcze w Tomaszowie, Łasku i Piotrkowie magazynów zbiorczych. Niedociągnięcia te należy na czas usunąć, by zapewnić warunki dla magazynowania większej ilości zboża.

NA STR. 3 I 4 ZAMIESZCZAMY TEKST AKTU OSKARŻENIA W PROCESIE PRZECIWKO SANACYJNO - FASZYSTOWSKIEJ GRUPIE OFICERÓW, KTÓRY ODBYWA SIĘ PRZED NAJWYŻSZYM SĄDEM WOJSKOWYM W WARSZAWIE.

W Olsztyńskiem

W szybkim tempie posuwają się prace przy przygotowaniu magazynów na zboże. W większości powiatów i gmin świeżo uprzątnięte magazyny czekają już na pierwsze transporty.

Są jednak i pewne trudności z pomieszczeniem na zboże, bo na przykład gmina Filice nie posiada magazynu, w którym mogłaby pomieścić zaplanowany zsyp.

Poważne trudności z przygotowaniem magazynów mają również gminy: Iłów i Działdowo, oraz powiat Działdowo, który posiada jedynie szczupły silos.

Sprawą tą powinno się niezwłocznie zainteresować Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie.

Wśród PGR-ów woj. olsztyńskiego jako jeden z pierwszych rozpoczął omłoty zbóż zespół Ciborz, osiągając wysoką wydajność. W zespole PGR Księży Dwór zasiano już poplony na przestrzeni 120 hektarów i również rozpoczęto omłoty.

Skup zboża pójdzie sprawnie

„Nowy dekret Rządu w sprawie planowego skupu zboża zainteresował wszystkich chłopów naszej gromady — mówi ob. H. **Kozłowski** z gromady Łostowice w pow. gdańskim, gospodarujący na niecałych 5 ha gruntu. Jesteśmy pewni, że tegoroczny skup zboża pójdzie daleko sprawniej niż poprzedni. Każdy gospodarz będzie miał sprawiedliwie wyliczoną ilość zboża do sprzedania.

Wielką zachętą dla nas wszystkich są premie gotówkowe za zboże sprzedane w większej ilości, niż to wypada na gospodarstwo no i ulgi dla rolników, posiadających większe rodziny. Dekret pozwoli powiększyć hodowlę. 100 zł obniżki wymiaru za każdą sztukę odstawienia ponad normę — to nie bagatela. To wielka zachęta dla nas do zwiększenia hodowli świń, toteż w naszej gromadzie wielu chłopów zamierza hodować w tym roku więcej trzody".

Podobnie wypowiada się ob. **Ginter** ze wsi Komanowo w powiecie starogardzkim, dodając: „Postaramy się, aby skup przeprowadzić szybko i sprawnie i znaleźć się wśród przodujących na Wybrzeżu".

Dekret jest korzystny dla każdego dobrze gospodarującego chłopa, a dobra gospodarka jest naszym obowiązkiem wobec siebie, wobec państwa, wobec brata nasze go — robotnika.

Chłopi wielkopolscy przyjęli wiadomość o nowym systemie planowego skupu zboża z zadowoleniem. Ogłoszenie dekretu o planowym skupie w czasie żniw umożliwi, ich zdaniem, terminowe i sprawne wywiązanie się z patriotycznego obowiązku skupu zboża.

Chłopi z Tuliszkowa w pow. Turek na wiadomość o ukazaniu się dekretu, zgłosili się w Prezydium GRN, deklarując gotowość podjęcia dostaw natychmiast po ukończeniu kampanii żniwnej i omłóceniu zbóż.

Wielu chłopów postanawia przyspieszyć sprzedaż. Do takich należy ob. Kozłowski z Pogorzeli, pow. Krotoszyn. Oświadczył on, że dołoży wszelkich sił, aby swój obowiązek wykonać jak najwcześniej, możliwie w ciągu sierpnia.

Cukrownia dla Podlasia

Budowa nowoczesnej cukrowni w Sokołowie Podlaskim postępuje szybko naprzód. Brygada ślusarsko-montażowa Antoniego Wochna zobowiązała się i wykonała w ramach czynu lipcowego ustawienie dwóch pomp polskiej produkcji (około 10 ton wagi każda) na 5 dni przed terminem.

Cukrownia Sokołów będzie miała ogromne znaczenie gospodarcze dla ubogiego, rolniczego Podlasia.

Na zdjęciu: Brygada Antoniego Wochna przy transporcie pompy.

CAF — Foto Wdowiński

ŚWIĘTO MARYNARKI RADZIECKIEJ

Uroczystości w Moskwie i Leningradzie

MOSKWA (PAP) Narody ZSRR obchodziły 29 lipca swe tradycyjne święto — Dzień Marynarki Wojennej.

W Moskwie w Teatrze Zielonym w Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego odbyła się w sobotę uroczysta akademia zorganizowana przez Ministerstwo Marynarki Wojennej ZSRR.

Akademię zagaił minister Marynarki Wojennej ZSRR wiceadmirał N. Kuźniecow. Referat o Dniu Marynarki Wojennej wygłosił admirał Apankin.

W Leningradzie, zgodnie z ustaloną już tradycją, na wody Newy wpłynęły okręty Floty Bałtyckiej i zarzuciły kotwice w pobliżu stałego miejsca postoju krążownika „Aurora". Wieczorem w Teatrze im. Leninowskiego Komsomołu odbyła się uroczysta akademia mas pracujących Leningradu wspólnie z przedstawicielami marynarki wojennej i leningradzkiego garnizonu.

Głosy prasy

Prasa radziecka poświęca wiele uwagi świętu Marynarki Wojennej.

„Prawda" zamieszcza artykuł admirała Zacharowa pt. „Na straży morskich granic ZSRR".

„Naród radziecki — pisze admirał Zacharow — *prowadzi konsekwentnie politykę zażegnania wojny i zachowania pokoju. Polityka ta odpowiada żywotnym interesom nie tylko narodów ZSRR, lecz i wszystkich innych miłujących pokój narodów. Obóz socjalizmu i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele, niesie narodom pokój i postęp. Siła naszej bohaterskiej armii i naszej walecznej marynarki tkwi w ich nierozerwalnej jedności z narodem".*

„Ludzie radzieccy — piszą „Izwiesia" — *pochłonięci pokojową twórczą pracą, wraz z masami pracującymi krajów demokracji ludowej, kroczącymi po drodze do socjalizmu, wraz z ludźmi pracy całego świata zainteresowani są w zachowaniu pokoju. Marynarka Wojenna ZSRR, marynarze radzieccy czujnie stoją na straży pokoju i twórczej pracy narodu budującego komunizm".*

2 tys. gotowych izb na MDM

otrzymają mieszkańcy w r. b.

1 sierpnia mija rok od chwili rozpoczęcia prac przy budowie socjalistycznego śródmieścia Warszawy — Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

W przeciągu 6 lat planu wyrosnąć ma nowa, wspaniała, przewidziana na ok. 45.000 mieszkańców dzielnica Warszawy, nowe socjalistyczne śródmieście stolicy.

Bilansując dotychczasowe wyniki pracy przy budowie największej inwestycji Planu 6-letniego Warszawy, naczelny inżynier budowy MDM — Al. **Danielewicz** oświadczył przedstawicielowi PAP:

„W ciągu roku, z terenu budowy usunięto ponad 380.000 m. sześc. gruzu i ziemi. Równolegle z odgruzowywaniem postępowały prace budowlane. W chwili obecnej w budowie znajduje się już 20 bloków mieszkalnych oraz kilka obiektów usługowych, do końca zaś r.b. ogólna kubatura wznoszonych obiektów wyniesie 820.000 m. sześc.

Dzięki zobowiązaniom lipcowym załogi, w dniu Święta Narodowego 22 Lipca b.r. oddano do użytku 344 izby mieszkalne. Do końca r.b. liczba wykończonych izb wzrośnie do 2 tys.

Pomnik Stalina stanie w Berlinie

MOSKWA (PAP). Leningradzkie zakłady „Monument-Skulptura" zakończyły prace nad wielką rzeźbą wodza mas pracujących Józefa Stalina, która wzniesiona zostanie w Berlinie w dniu otwarcia Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Rzeźbę wykonał laureat Nagrody Stalinowskiej M. Tomski.

Za kilka dni zapłonie

NOWY WIELKI PIEC W HUCIE „KOŚCIUSZKO"

Każdy dzień zbliża chwilę, kiedy w służbę naszej narodowej gospodarki wejdzie największa inwestycja 1951 r.— wielki piec „B" w hucie „Kościuszko" oraz związane z nim obiekty.

Za kilka dni zapłonie ogniem nowy kolos polskiego hutnictwa — piec o wysokiej pojemności, poważnie zwiększając produkcję surówki w naszym kraju.

Na rozległych terenach huty trwają wzmożone prace budowlane i montażowe przy wielkim piecu, potężnej siłowni, głównej rozdzielni energii elektrycznej i kilku rozdzielniach pomocniczych, przy obiektach, które umożliwiają całkowitą przebudowę gospodarki wodnej w tym wielkim zakładzie, przy chłodniach i innych urządzeniach.

Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, nowy wielki piec w hucie „Kościuszko" został wyposażony w najbardziej nowoczesne, po raz pierwszy w Polsce stosowane urządzenia automatyczne.

Sama konstrukcja pieca jest dziełem twórczej myśli polskiego konstruktora **inż. Dyakowskiego** z „Biprohut".

W godzinach rannych 29 bm. zakończono całkowicie montaż urządzeń automatycznych wielkiego pieca i rozpoczęto próby ich działania.

Termin uruchomienia wielkiego pieca zależy w dużym stopniu od postępu prac przy montażu pomp, które przetłaczać będą wodę do chłodzenia pancerza i obmurowania tego olbrzymiego agregatu. W ciągu 4 tygodni robotnicy ze Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych w Szopienicach zmontowali sieć potężnych rurociągów i przygotowali do uruchomienia pompy.

Zaledwie 3 doby trwał montaż urządzeń elektrycznych, które doprowadzają energię uruchamiającą maszyny.

W hali lejniczej przy wielkim piecu wykonuje się ostatnie prace. Na niektórych odcinkach rozpoczęto już roboty porządkowe.

Faszystowskie szykany władz rządowych USA

wobec aresztowanych działaczy komunistycznych

NOWY JORK (PAP). 25 bm. Federalne Biuro Śledcze aresztowało w Nowym Jorku, w Los Angeles i San Francisco 12-tu przywódców miejscowych organizacji K. P. USA. Na żądanie aresztowanych, by wypuszczono ich za kaucją, władze sądowe wyznaczyły tak wysokie sumy, że w praktyce uniemożliwiły im odzyskanie wolności.

Od przewodniczącego Komunistycznej Partii stanu Kalifornia **Shneidermana** zażądano kaucji w wysokości 100 tys. dolarów, od przywódców komunistycznych w Los Angeles — po 75 tys. dolarów.

Jeden z obrońców aresztowanych, adw. **Gladstein**, oświadczył, że taką kaucję mógłby złożyć tylko „wybitny" gangster Castello, którego zresztą zwolniono po złożeniu 5 tysięcy dolarów kaucji.

Aresztowania zostały dokonane z zastosowaniem wyjątkowo brutalnych metod. A. Steck z Los Angeles agenci Federalnego Biura Śledczego wyciągnęli przemocą z domu po wyłamaniu drzwi i bez okazania jej nakazu prokuratora. Nie pozwolono jej nawet na skomunikowanie się z sąsiadami dla przekazania opieki nad małymi dziećmi.

Brutalne metody rządu USA pozbawiania komunistów elementarnego prawa odpowiadania z wolnej stopy za kaucją wywołują w całych St. Zjednoczonych falę powszechnego oburzenia. Wiele prywatnych osób, oburzonych prześladowaniami władz wobec Kongresu Walki o Prawa Obywatelskie i Funduszu Kaucyjnego, zgłasza gotowość złożenia kaucji za 17-tu poprzednio aresztowanych przywódców komunistycznych, mimo że ofiarodawcy poddawani są szczegółowemu przesłuchaniu przez urzędników śledczych i są następnie inwigilowani.

Zlot w Berlinie — wspaniałą manifestacją Pokoju

Przemówienie wicepremiera NRD Waltera Ulbrichta

BERLIN (PAP) Ze wszystkich krajów kontynentu śpieszą delegacje na Zlot Młodych Bojowników o Pokój, który odbędzie się w Berlinie w dniach 5—19 sierpnia b.r.

Wicepremier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Walter Ulbricht, omawiając na łamach „Tägliche Rundschau" znaczenie międzynarodowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie i Światowych Igrzysk berlińskich, **podkreśla olbrzymi wzrost aktywności społeczno-politycznej nie tylko młodzieży niemieckiej, lecz również mas pracujących NRD i Niemiec zachodnich.**

Wicepremier Ulbricht zwraca w pierwszym rzędzie uwagę na wzrost oporu narodu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz przeciwko przygotowaniom wojennym, prowadzonym przez imperialistów amerykańsko-angielskich. Analizując znaczenie polityczne Zlotu berlińskiego, wicepremier stwierdza m.in.

„W bezsilnej złości śledzą inicjatorzy agresywnego paktu atlantyckiego przygotowania do niemającego precedensu w historii spotkania miłującej pokój młodzieży całego świata. W dziesiątkach tysięcy uczestników Zlotu berlińskiego, służącego sprawie pogłębienia przyjaźni między narodami — Mac Cloy upatruje szczególną niebezpieczeństwo do realizacji swych planów wojennych.

Ta gigantyczna manifestacja — stwierdza dalej wicepremier NRD — w której młodzież całego świata, młodzież NRD i Niemiec zachodnich zespoli się w pragnieniu pokoju i szczęśliwej przyszłości, **powiększa strach międzynarodowych rekinów przemysłu zbrojeniowego przed „kryzysem pokoju".**

Młodzież niemiecka — stwierdza w zakończeniu wicepremier Ulbricht — złoży wobec delegacji młodzieżowych ze wszystkich krajów ślubowanie, że sprawę utrzymania pokoju weźmie w swe ręce i będzie broniła jej do końca".

Pogotowie policji w Trizonii

BERLIN (PAP) Policja Trizonii czyni usilne przygotowania, by, przeszkodzić młodzieży Niemiec zachodnich we wzięciu udziału w Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Jak donosi dziennik „Die Neue Zeitung", wydawany w Trizonii przez władze okupacyjne, policja zachodnio niemiecka znajduje się w stanie „bojowej gotowości", chcąc uniemożliwić młodzieży przejście przez granicę. Dziennik dodaje, że w dolnej Saksonii, Bawarii i Szlezwiku zwiększono oddziały policji pogranicznej. Chronione są też przez policję wszystkie drogi, prowadzące do granicy Trizonii. **Wszystkim szoferom wydano rozkaz, zabraniający przewożenie samochodami młodzieży do okręgów przygranicznych.**

Dymisja rządu greckiego

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że premier grecki Venizelos złożył na ręce króla dymisję całego gabinetu. Dymisja została przyjęta. Agencja donosi, że wybory powszechne w Grecji odbędą się prawdopodobnie we wrześniu.

Skandaliczne zarządzenie rządu tureckiego

Hikmet — pozbawiony obywatelstwa

MOSKWA (PAP). Rząd turecki postanowił pozbawić obywatelstwa znanego bojownika o wolność i wybitnego poetę Nazima **Hikmeta.** W związku z powyższym Nazim Hikmet oświadczył korespondentowi „Literaturnoj Gazety":

„Rząd, który zaprzedał mój naród imperialistom amerykańskim, nie ma prawa pozbawiać mnie obywatelstwa. Jestem synem narodu tureckiego i żadna siła na świecie nie potrafi oderwać mnie od mego narodu. Całe życie walczyłem o niezawisłość ojczyzny, o szczęście narodu i nadal walczyć będę o pokój, o to, by wyrwać mój kraj z rąk pachołków imperializmu amerykańskiego".

Zespół „Mazowsze"

podbił serca Berlińczyków

BERLIN (PAP). Demokratyczna prasa niemieckie zamieszcza obszerne, ilustrowane licznymi zdjęciami, recenzje z pierwszego występu w Berlinie ludowego zespołu pieśni i tańca „Mazowsze".

Podkreślając piękno pieśni polskich oraz tańców i strojów ludowych „Neues Deutschland" pisze: „Burzliwe owacje wielotysięcznych rzesz Berlińczyków na cześć polskich dziewcząt i chłopców, będących żywym przykładem nowego życia w Polsce Ludowej, przepełnionym miłością do ojczyzny, zaufaniem w siły polskiej klasy robotniczej i niepohamowanej woli walki o lepszą i szczęśliwszą przyszłość — świadczą o tym, że przyjaźń polsko-niemiecka zdobywa coraz trwalsze i szersze podstawy w narodzie niemieckim".

LAUREACI NAGRÓD PANSTWOWYCH

Prof. dr Kazimierz KURATOWSKI otrzymał nagrodę I stopnia za dzieło z zakresu topologii.

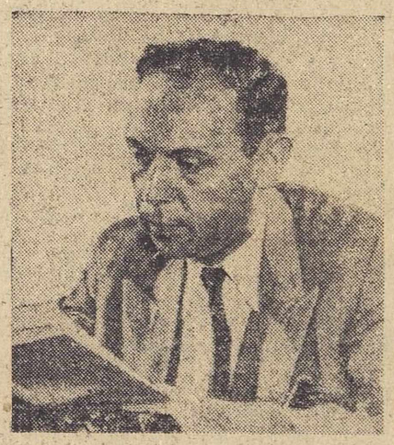

Prof. dr Adam SCHAFF otrzymał nagrodę II stopnia za dotychczasowy dorobek naukowy ze szczególnym uwzględnieniem pracy: „Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej".

Aleksander ŚCIBOR-RYLSKI otrzymał nagrodę III stopnia za powieść „Węgiel".

Linia demarkacyjna na 38 równoleżniku
PODSTAWĄ ROKOWAŃ W KAESONGU
Oświadczenie generała Nam-Ira

PEKIN (PAP). 13-te posiedzenie w Kaesongu w sprawie zawarcia rozejmu w Korei rozpoczęło się w niedzielę 29 lipca o godz. 10-ej czasu koreańskiego i trwało do godz. 15-ej.

Na posiedzeniu tym omawiano w dalszym ciągu sprawę wytyczenia linii demarkacyjnej między obu stronami w celu utworzenia strefy zdemilitaryzowanej.

Przewodniczący delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich gen. Nam Ir **powtórzył konkretną propozycję swej delegacji, by linia demarkacyjna ustalona została na 38 równoleżniku.** Wojska obu stron zostałyby wycofane na odległość 10 km na północ i południe od 38 równoleżnika i w ten sposób zostałaby utworzona strefa zdemilitaryzowana.

Generał Nam Ir podkreślił, że linia taka odpowiada nie tylko rzeczywistej sytuacji militarnej na frontach w Korei, lecz jest również odpowiednia i słuszna dla obu stron. Równocześnie przyczyni się to do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Ustalenie linij demorkacyjnej na 38 równoleżniku stanowi podstawę toczących się obecnie rokowań w sprawie zawarcia rozejmu.

Próby zdobycia jednostronnie uprzywilejowanego stanowiska militarnego przez chełpienie się skutecznością bombardowań lotniczych i morskich nie **jest postawą odpowiednią dla rokowań w sprawie zawarcia rozejmu** — oświadczył gen. Nam Ir.

Z frontów

PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym w Phenianie 29 lipca, dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej donosi, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierały w dalszym ciągu z powodzeniem kontrataki wojsk amerykańsko - angielskich interwentów i oddziałów lisynmanowskich, zadając im znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

29 lipca amerykańscy piraci powietrzni zbombardowali w barbarzyński sposób i ostrzelali z broni pokładowej miasta i wsie w pobliżu Phenianu, w których nie ma żadnych obiektów wojskowych. **Wskutek tego barbarzyńskiego nalotu wśród ludności cywilnej jest wiele zabitych i rannych.**

Na wybrzeżu wschodnim amerykańskie okręty wojenne ostrzeliwują w dalszym ciągu Wonsan, Munczon i rejon miasta Anbion. Wśród ludności cywilnej są zabici i ranni.

29 lipca artyleria przeciwlotnicza Armii Ludowej i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 5 samolotów nieprzyjacielskich.

700 tys. aktywistów
w ruchu zawodowym

We wszystkich ogniwach polskiego ruchu zawodowego zakończono wielką kampanię sprawozdawczo-wyborczą.

Wybrano ogółem 680.978 aktywistów. Co siódmy członek Zw. Zaw. pełni więc dziś określoną funkcję związkową.

Lud Jugosławii powstaje przeciw Tito
Sabotaż kolejarzy i dokerów

PARYŻ (PAP). Dziennik „Humanite" donosi o wzmagającej się wciąż walce narodu jugosłowiańskiego przeciwko zdradzieckiej klice Tito i jego mocodawcom amerykańskim.

W styczniu i lutym br. kolejarze jugosłowiańscy spowodowali opóźnienie przeładunku tysięcy wagonów z amerykańskim sprzętem wojskowym. Liczne konwoje wojskowe zostały zniszczone na linii Belgrad — Serajewo. W porce Split 4 tys. dokerów i zmobilizowani do pracy chłopi odmówili przeładunku sprzętu wojskowego dostarczonego z USA.

Górnicy w Trecze wysadzili centralę elektryczną oraz zatopili w kopalniach liczne szyby, wstrzymując produkcję na okres wielu miesięcy. Górnicy kopalni miedzi w Bor obniżyli produkcję o jedną trzecią w stosunku do planowanej. Wydobycie węgla w kopalniach Breza wynosi obecnie zaledwie 10 proc. w porównaniu z r. 1939.

W Bośni Tito zmuszony był wysłać pułk policji przeciwko ludności, która powstała przeciw rządzącej klice. W czasie walki, która trwała dwie godziny, policja titowska mordowała kobiety i dzieci. Grupa policjantów przeszła na stronę walczącej ludności.

ZE ŚWIATA

✤ NOWY JORK. Wskutek powodzi w stanach Kansas i Missouri wiele tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową i bez pracy. Wszystkie fabryki konserw mięsnych w miastach Kansas — City i Topeka musiały wstrzymać produkcję.

✤ MOSKWA. W radzieckim przemyśle węglowym zastosowany został nowy kombajn. Tempo wydobycia węgla wzrosło 5-krotnie, a wydajność pracy górników wzrosła 6-krotnie.

✤ MOSKWA. Robotnicy leningradzkich zakładów „Elektrosiła" zakończyli produkcję pierwszej potężnej turbiny wodnej dla Elektrowni Cimlańskiej. Za parę dni zakończona zostanie produkcja drugiej turbiny.

✤ NOWY JORK. Uczestnicy amerykańskiej brygady im. Lincolna, która brała udział w walkach w Hiszpanii przeciwko Franco, zorganizowali w N. Jorku przed gmachem konsulatu hiszpańskiego potężną demonstrację przeciwko zawarciu sojuszu między USA i Hiszpanią frankistowską.

✤ MOSKWA. W klinikach radzieckich znajduje coraz szersze zastosowanie nowy aparat rentgenologiczny t.zw. — „tomofluorograf". Nowy radziecki aparat rentgenologiczny usuwa wszelkiego rodzaju zbędne zaciemnienia i daje czysty, niezwykle przejrzysty obraz prześwietlanego organu.

Film radziecki „Kawaler Złotej Gwiazdy"
otrzymał I nagrodę na Fastiwalu w Karlovych Varach

29 bm. zakończył się w Karlovych Varach w obecności przedstawicieli rządu czechosłowackiego z premierem Antonínem Zapotockym na czele VI Międzynarodowy Festiwal Filmowy. Uczestnicy Festiwalu obejrzeli 128 filmów, wśród nich 36 filmów fabularnych, 4 pełnometrażowe filmy dokumentarne, 75 krótkometrażowych filmów dokumentarnych, 7 filmów rysunkowych i 6 filmów kukiełkowych, razem 167.678 metrów taśmy filmowej. Międzynarodowe jury przyznało następujące nagrody najlepszym filmom.

Grand Prix Festiwalu otrzymał barwny film radziecki „Kawaler złotej gwiazdy". Twórcy filmu reżyserowi J. Rajzmanowi wręczył nagrodę premier Czechosłowackiej Republiki Ludowej Antonin Zapotocky.

Nagrodę Pokoju otrzymał chiński film „Stalowy żołnierz".

Nagrodę Pracy otrzymał radziecki barwny film „Donieccy górnicy".

Dwie równorzędne nagrody walki o wolność przyznano koreańskiemu filmowi — „Młodzi partyzanci" i bułgarskiemu filmowi „Alarm".

Nagrodę walki o postęp społeczny zdobył film Niemieckiej Republiki Demokratycznej „Poddany" według powieści Henryka Manna.

Nagrodę Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju otrzymał polski film dokumentarny o II Światowym Kongresie Pokoju w Warszawie „Pokój zdobędzie świat

KRÓTKIE SPIĘCIA

Cynizm rzeźników

W komisji spraw zagranicznych amerykańskiego senatu toczy się debata na temat „pomocy wojskowej" USA dla ich zach.-europejskich lisynmanów.

Zabierając głos w debacie minister wojny Marshall oświadczył m. in.:

„USA dostarczają dla obrony (czytaj: dla przygotowania wojny) przede wszystkim dolarów a nie ludzi, aczkolwiek uczyniliśmy pewne poświęcenie w Korei. Nasi europejscy sojusznicy pragną sprzętu, ale — dodał Marshall z wielomówiącą pretensją i... groźbą — myślą jednocześnie o amerykańskich kontyngentach ludzkich".

By nie pozostawić żadnych wątpliwości — i żeby lisynmanowskie rządy W. Brytanii, Francji, Belgii, Holandii itd. dobrze zrozumiały, że miliarderzy amerykańscy oczekują od nich dostawy taniego mięsa armatniego — senator Green domagał się, aby rzecz została ujęta ściśle i czarno na białym. Że mianowicie amerykański program „pomocy" jest transakcją dwustronną, w której USA dają dolary, a Europa — kontyngenty ludzkie. Jako dobry kupiec, senator Green dodał, że „o ludzi jest łatwiej niż o dolary".

Po niewczasie, cyniczni amerykańscy handlarze śmierci spostrzegli, że się niepotrzebnie wygadali, że za dużo powiedzieli... Że utrudnili zadanie swoim zach. - europejskim lisynmanom.

I wtedy Marshall zażądał SKREŚLENIA przytoczonego powyżej fragmentu, a senator Connally wyraził nadzieję, że agencje nie opublikują skreślonych zdań z przemówienia Marshalla.

Spóźnili się.

Depesze poszły w świat.

Szczerość „obrońców cywilizacji zachodniej", szczerość tych zbójów kapitalistycznych jest lepka od krwi.

Ale jest użyteczna: ostrzega narody.

W.

ŻYCIE SPORTOWE

Górnicy Węgierscy - Młodzieżowa repr. Polski 5:1 (2:1)
Zasłużone lecz zbyt wysokie zwycięstwo gości

Reprezentacja Górników Węgierskich

Skład Polski: Borucz, Durniok, Glimas, Suszczyk, Kaszuba, Szczepański, Olszewski, Rajtar, Laskowski, Cieślik, Wiśniewski. Po przerwie Pulikowski i Popiołek.

Skład Węgier: Olah, Budzansky, Buzansky, Debreceny, Sojka, Dacser, Majtany, Babieny, Varga, Molnar, Wylezal, Aspirany. Po przerwie: Konya, Kiss II, Csuberda i Kowacs.

Sędzia b. Cober, widzów 15,000.

Nasza Reprezentacja Młodzieżowa nie była w formie. Atak nie miał siły przebojowej, formacje obronne spóźniały się w starcie. Cała drużyna grała bez ambicji i bez tej zaciętości, jaka zwykle cechuje gry międzynarodowe. Do tych grzechów należy dodać zwykłe braki: niecelne strzały i podania, gorsza gra głową oraz techniki — oto przyczyny naszej porażki.

Pomimo naszych braków zwycięstwo Węgrów wypadło za wysoko. Nasi napastnicy nie wykorzystali kilku łatwych pozycji do zdobycia bramki, a dwukrotnie słupki wyręczyły bramkarza węgierskiego w obronie bramki. W polu przewaga gości była niewielka.

Węgrzy grali czysto technicznie, kombinowali przyziemnie, strzelali nieczęsto lecz celnie. Drużyna ich nie miała słabych punktów, zresztą kierownictwo węgierskie w dużym stopniu korzystało z możliwości wymieniania zmęczonych zawodników.

Nasi zawodnicy grali poniżej swej normalnej formy. Jedyńym wyjątkiem był Glimas. Z ataku najniebezpieczniejszy był Wiśniewski.

Pierwsza bramka dla Węgrów padła w 17 min. z przeboju Vargi. W 30 min. Cieślik z podania Wiśniewskiego uzyskuje wyrównanie. Niespodziany strzał Sojki przynosi znów Węgrom prowadzenie.

Po przerwie drużyna nasza wykazuje oznaki wyczerpania i Węgrzy częściej zagrażają naszej bramce. Jeden strzał Cieślika odbija się od poprzeczki, później Pulikowski i Cieślik pudłują z bliskich odległości od braki. Goście natomiast wykorzystują każdą okazję do podwyższenia wyniku. Z dwóch strzałów Kovasai ze strzału Molnara Węgrzy zdobywają 3 bramki i wyników 5:1 dla Węgrów utrzymuje się do końca meczu. (St. Miel.)

II Liga

Wyniki spotkań o mistrzostwo II ligi piłkarskiej były następujące: Stal Poznań — Gwardia Słupsk 3:2, Kolejarz Toruń — Kolejarz Gdańsk 4:3, Spójnia Warszawa — Gwardia Warszawa 2:4, Włókniarz Radom — Gwardia Białystok 3:1, Włókniarz Widzew — Włókniarz Chodaków 2:0, Górnik Wałbrzych — Górnik Bytom 2:2, Budowlani Opole — Stal Starachowice 3:3, Stal Lipiny — Ogniwo Częstochowa 5:0, Budowlani Przemyśl — Górnik Knurów 4:3, Włókniarz Chełmek — Gwardia Kielce 3:1, Stal Dąbrowa — OWKS Kraków 1:3.

W spotkaniu o wejście do II ligi uzyskano następujące wyniki: Kolejarz Leszno — OWKS Bydgoszcz 4:3, Stal Gdańsk — Kolejarz Szczecin 1:1, Stal Zielona Góra — Gwardia Koszalin 3:2, Kolejarz Pruszków — Spójnia Tomaszów 1:1, Włókniarz Ib Łódź — CWKS Ib 1:3, Gwardia Olsztyn — Budowlani Białystok 3:1, Włókniarz Krosno — Stal Skarżysko 5:3, Spójnia Kraków — Ogniwo Ib Kraków 6:0, Górnik Ruda — Unia Racibórz 3:1. Spotkanie Ogniwo Wrocław — Górnik Radzionków przełożono na poniedziałek. bramki i wynik 5:1 dla Węgrów utrzymuje się do końca meczu. (St. Miel.)

Olejniszyn
zwycięża Hebdę

W Sopocie w Narodowych Mistrzostwach Polski w tenisie, Olejniszyn zwyciężył Hebdę — 5:7, 5:7, 6:4, 7:5, 9:7.

W drugim półfinale Piątek pokonał Radzia — 6:4, 6:3, 3:6, 4:6, 6:3.

W grze pojedyńczej kobiet do ćwierćfinałów zakwalifikowały się Rudowska po zwycięstwie nad Zygmanowską 6:0, 6:1 i Jędrzejowska, która pokonała Dudzikównę 6:0, 6:0.

W grze podwójnej do półfinału doszła para Piątek — Licis po zwycięstwie nad parą Gwardii Tomaszewski — Kramer 6:0, 4:6, 6:4, 6:1.

W grze mieszanej do ćwierćfinału zakwalifikowała się para Ostaszewska —Olejniszyn po zwycięstwie nad Stępkowską — Korneluk 6:4, 6:1.

Zwycięstwo
Lorenca i Tomasa w Budapeszcie

W trzecim dniu odbywającego się w Budapeszcie międzynarodowego trójmeczu wioślarskiego, wioślarze polscy odnieśli dalszy sukces. Jest nim zwycięstwo osady krakowskiego AZS w składzie **Lorenc — Tomas** w wyścigu dwójek ze sternikiem. Polacy wygrali zdecydowanie z Węgrami, uzyskując czas 7:49,0. Czas osady węgierskiej 8:05,0.

W wyścigu czwórek bez sternika zwyciężyli Węgrzy — 5:38,2. Czas osady polskiej — 5:41,2, trzecia Czechosłowacja — 5:44,2.

Zwycięstwo Lorenca i Tomasa

W wyścigu czwórek bez sternika zwyciężyli Węgrzy — 5:38,2. Czas osady polskiej — 5:41,2, trzecia Czechosłowacja — 5:44,2.

Wyścigi ósemek W konkurencji kobiet 1) Węgry — 2:57,0, 2) CSR — 2: 59,1, 3) Polska — 3:06,0.

Ósemki męskie: 1) Węgry — 5:36,0, 2) CSR — 5:45,4, 3) Polska — 5:55,0.

Wyścig dwójek podwójnych w konkurencji mężczyzn wygrali Warro i Honti (Węgry) — 6:11,0 przed Malinovicem i Vkokalem (CSR) — 6:11,2. Polacy Osaba i Koperski zajęli trzecie miejsce, uzyskując czas 6:27,0.

W regatach kajakowych w ramach spotkania CSR — Węgry osady polskie startowały poza konkursem. W wyścigu dwójek na dystansie 1200 m. Jeżewski i Górski zajęli trzecie miejsce, ulegając obu osadom węgierskim a wyprzedzając Czechosłowaków. 1) Węgry I — 3:38,8; 2) Węgry II — 3:38,9; 3) Polska — 3:41,0; 4) CSR — 3:45,0.

Wyścig jedynek kobiet wygrała Koszeci (Węgry) przed Pistovą (CSR) i Kiedą (Polska).

Wyścig jedynek mężczyzn na dyst. 1200 met. wygrał Węgier Urani — 3:56,0. Rodziejczak zajął piąte miejsce, uzyskując czas 4:04,0, przed Folwarczykiem — 4:06,0.

W punktacji ogólnej trójmeczu zwyciężyły Węgry przed Polską i CSR.

Rekord lekkoatletek Budowlanych
w sztafecie

W całym kraju odbyły się centralne mistrzostwa zrzeszeń sportowych w lekkoatletyce. Zawody te były jednocześnie ostatnią eliminacją zrzeszeń przed Spartakiadą. Zawodniczki Budowlanych z Gdańska ustanowiły nowy rekord Polski w sztafecie 4 x 100 m. uzyskując czas 51.6 (poprzedni rekord wynosił 51.9).

Pozostałe lepsze wyniki: Szendzielorzówna w oszczepie 40.26, Szendzielorz w oszczepie 60.14, Kupczyk 800 m 1:58.4, Rusek 10.000 m — 31:52,2, Silski 200 m — 22.4, Kundzik — 400 m — 51.3, Siennicki 400 pł. — 58.1.

Adamczyk i Ważny — 4 m o tyczce
Trzy rekordy pływackie

W Warszawie rozegrano zawody eliminacyjne kadry pływackiej i lekkoatletycznej zgromadzonej na obozie przygotowawczym przed wyjazdem do Berlina.

Gremłowski w wyścigu na 300 m. st. dow. ustanowił rekord 3:36,8. **Stelmaszczyk** na dystansie 400 m. st. grz. uzyskał rekord — 5:41,7 oraz **Dobranowska** na dystansie 300 m. st. zmien. ustanowiła rekord, 4:46,6.

Lekkoatleci, również wykazali dobrą formę. **Ważny** i **Adamczyk**, uzyskali najlepsze powojenne wyniki w skoku o tyczce, przechodząc wysokość 4 m., a **Sidło** ustanowił nowy rekord Polski juniorów w rzucie oszczepem wynikiem 65,28. Wynik pozostałych konkurencji: kobiety: 100 m. **Ilwicka** — 12,8; 400 m. **Piwowarówna** — 61,2; skok wzwyż — **Leszczerówna** — 149; 200 m. **Stawczyk** — 22,2; 5.000 m **Lewicki** — 15:19,8; 3.000 m. **Graj**— 8:51; skok wzwyż **Cecula** — 184.

Międzynarodowy turniej szachowy
w Sopocie

W międzynarodowym turnieju szachowym w Sopocie dokończono odłożone partie, w których Trojanescu pokonał Szilagyi, Ariamowski wygrał z Gadalińskim. Szabo zremisował z Balcarkiem, Makarczyk wygrał z Sebesienem i Śliwa (Polska) zremisował z Balcarkiem (Polska).

Punktacja po XIV rundach: 1) Gereben (W) 11 pkt., 2) Trojanescu (R) 10,5 pkt., 3) Szilagyi (W) 10 pkt., 4) Popow (Bułg) 9 pkt., 5-6) Makarczyk i Szabo (R) po 8 pkt., 7) Sebestien (W) 7,5 pkt., 8-9) Koch (NRD) i Śliwa po 7 pkt., 10) Neykirch (B) 6,5 pkt., 11) Plater 6 pkt., 12) Herman (NRD) 5,5 pkt., 13-14) Balcarek i Ariamowski po 5 pkt., 15) Ciejka 3,5 pkt., 16) Gadaliński 2,5 pkt.

Ostatnia runda turnieju rozpocznie 31 bież mies.

Wrzesiński wygrał
wyścig „Sportu"

Rozegrany w niedzielę wyścig kolarski Redakcji „Sportu" na trasie Katowice — Cieszyn — Katowice długości 173 klm, zakończył się zwycięstwem **Wrzesińskiego**. Startowało 74 kolarzy.

Końcowa klasyfikacja wyścigu:

1) Wrzesiński (Kol. W-wa) 4:54:06, 2) Łazarczyk (Wł. Częst.) 4:58:55, 3) Kapiak (CWKS) 4:59:15, 4) Chwiendacz (Górnik — Mysł.) 4:59:16, 5) Brzuska (Górnik—Mysł.) 4:59:19, 6) Wójcik (CWKS) 4:59:20.

Zdobywajmy SPO

Na naszej fali

Bujaj się Fela...

Zaprawdę powiadam Wam, że my, naród prosty, wciąż niedoceniamy — wonnej, jako róża perska — delikatności uczuć bibisiackich dżentelmenów i wysługujących się im „patriotów" emigranckich. W kilka dni potem, jak rząd JKM, drąc w strzępy uroczyście podpisaną przez Siebie umowę międzynarodową, położył subtelną Swą łapę na dwóch statkach zamówionych i zapłaconych przez Polskę — na „Tatry" i „Beskidy" — rozgłośnia londyńska BiBiSi nadała audycję poświęconą... **polskiej gospodarce morskiej.**

Bibisiakom okropnie nie podobają się czerwcowe Dni Morza w Polsce. Bibisiakom okropnie nie podoba się artykuł, ogłoszony z tej okazji w „Życiu". Bibisiaki zarzucają nam przeinaczanie faktów, zakłamanie i fałszowanie przeszłości. Ano, dżentelmeni, skoroście się sami nawinęli pod rękę, skoro się sami o to dopominacie — dobrze. Zobaczymy, kto przeinacza fakty i kto fałszuje przeszłość.

Brunatna podszewka bibisiackiej »przyjaźni« dla Polski

A więc panowie twierdzicie przede wszystkim, że Polska burżuazyjno-obszarnicza — ze swoim 140-kilometrowym wybrzeżem morskim, „korytarzowo" ujętym z dwóch stron w kleszcze imperializmu niemieckiego; ze swoim wówczas jedynym portem morskim Gdynią i cherlawym przemysłem — miała wspaniałe możliwości rozwoju morskiego i wspaniale się rozwijała. Natomiast Polska Ludowa — ze swoim jednolitym, 500-kilometrowym wybrzeżem, trzema wielkimi portami morskimi i jednym wielkim portem rybackim w Świnoujściu (nie licząc kilkunastu portów średnich i małych); ze swoim rosnącym na drożdżach socjalizmu ciężkim przemysłem (również stoczniowym) — możliwości tych nie ma, bądź też nie umie ich wyzyskać.

Ze strony rozgłośni rządu oficjalnie popierającego odbudowę nowohitlerowskiego Wehrmachtu i starohitlerowskie apetyty na ziemie polskie (m. in. również na Gdańsk) — tego rodzaju brednie nie mogą nawet dziwić... Jakże my dobrze rozumiemy, co tych panów — i ich „polskich" sługusów — boli i niepokoi. Ten swój bardzo szczery, podszyty brunatną podszewką, ból i niepokój usiłują brytyjscy budowniczowie Wehrmachtu sprzedać słuchaczom polskim w opakowaniu biało-czewonym. Że to niby „reżim" postponuje, panie dzieju, Gdynię.

Kto budował Gdynię, kto się na niej bogacił, a kto w niej biedował

Proszę, dżentelmenów: my o Gdyni nie zapominamy. My pamiętamy, że Gdynia powstała dzięki pracy polskiego robotnika i polskiego inżyniera — wysiłkiem narodu. Ale my pamiętamy również, że w Gdyni, w której tak tłusto bogaciła się tak rzewnie przez BiBiSi opłakiwana „inicjatywa prywatna" — było (na 130 tys. mieszkańców) **sześć tysięcy bezrobotnych zarejestrowanych i prawie drugie tyle niezarejestrowanych.** A o „Pekinie" dżentelmeni słyszeli? A o „drewnianej Warszawie" i innych gdyńskich dzielnicach nędzy robotniczej, gdzie budowniczowie Gdyni i jej morscy pracownicy „mieszkali" w drewnianych czy blaszanych budach — dżentelmeni słyszeli?

„Gdynię budowano tak kapitalistycznie — pisze w liście do naszej redakcji jeden z naszych czytelników, ob. Stefan Bronikowski (Warszawa, Wołodyjowskiego 39) — że powstały dzielnice „wybrane" i dzielnice nędzy robotniczej. Budowano domy, obliczone na wyzysk komorniany. To była istna „febris capitalistica" — febra kapitalistyczna".

Ile Gdyń zbudowała Polska Ludowa?

A teraz — sprawa proporcji. W ciągu przeszło 20 lat Polska przedwrześniowa, korzystająca w pełni z „dobrodziejstw pomocy" kapitalistów zachodnich, zdobyła się jedynie na dwa większe obiekty inwestycyjne: Gdynię (budowaną w ciągu kilkunastu lat) i Mościce. Polska Ludowa zaś w ciągu **zaledwie kilku lat** już zbudowała wiele Gdyń i Mościc. W Planie 6-letnim zbudujemy 296 nowych wielkich obiektów, z których nie jeden wielokrotnie przewyższa nakłady pracy i środków, zainwestowanych w Gdyni. Przy czym w takiej Nowej Hucie czy Nowych Tychach nie masz „Pekinu", nie masz dzielnic nędzy—ani bezrobocia. Te nowe miasta, budowane przez lud pracujący Polski, zapewniają ludziom pracy warunki higieniczne i kulturalne — **socjalistyczne, ludzkie, a nie kapitalistyczne,** proszę dżentelmentów BiBiSi.

My w Polsce Ludowej, **w ciągu kilku zaledwie lat,** dźwignęliśmy z ruin i rozbudowaliśmy nie tylko port Gdyni, ale całe 500 kilometrowe wybrzeże: porty i w Gdańsku, i w Szczecinie, i w Kołobrzegu, i w Elblągu. Równocześnie budujemy potężną bazę rybacką w Świnoujściu. Równocześnie budujemy jedną z największych w Europie stoczni jednostek transoceanicznych w Szczecinie. Równocześnie... Nie starczyłoby miejsca na wyliczanie.

I pierwszy raz w historii Polski— tak jest, dżentelmeni z BiBiSi — pierwszy raz w historii Polski budujemy w polskich własnych stoczniach polskie, własne statki pełnomorskie różnego typu i tonażu.

Niepełna lista bibisiackich łgarstw

Ten fakt szczególnie widać boli londyńską rozgłośnię i emigranckich „patriotów". Twierdzą, że jest to kłamstwo prasy reżimowej, a zwłaszcza „Życia".

„Przed wojną na stoczniach gdyńskich — szczebiocą bibisiaki — budowano pełnomorski statek, który był już prawie ukończony i w połowie września 1939 roku miał być spuszczony na wodę".

Konia z rzędem — nie, lepiej i więcej, bo głowę Harrimana — bibisiackim łgarzom, jeśli potrafią udowodnić, że w Gdyni przed wojną były stocznie. Był dok remontowy i tyle. Trzeba też być wyzbytym zupełnie poczucia śmieszności, by jakiś jeden mityczny stateczek nieomal zbudowany (w ciągu 20 lat!) przeciwstawić świetnie rozwijającemu się budownictwu okrętowemu w Polsce Ludowej i wielu statkom pełnomorskim, które już zbudowaliśmy w ciągu lat zaledwie kilku.

Ale na tym nie kończy się lista bibisiackich łgarstw. Według BiBiSi Polska przedwrześniowa osiągała wysokie dochody z własnej żeglugi morskiej. W rzeczywistości — wg obliczeń **Eugeniusza Kwiatkowskiego!** — dochody z własnej żeglugi morskiej wynosiły brutto zaledwie 25 mln zł., podczas gdy obcym banderom Polska zmuszona była płacić za frachty aż ćwierć miliarda złotych.

Ale na tym nie kończy się lista bibisiackich łgarstw. Srodze rozsierdziwszy się na nas za stwierdzenie faktu, że jedynym niezawodnym przed wojną towarem, przewożonym przez polskie statki byli emigranci, których z kraju ojczystego wygnał ustrój krzywdy i nędzy — BiBiSi głosi:

....Prawdą jest, że polskie statki przewoziły również emigrantów, którzy żyjąc w wolnej Polsce zawsze mogli ją opuścić i szukać szczęścia gdzie indziej. Faktem jednak jest, że równolegle do rozwoju marynarki handlowej polepszała się (sic!) sytuacja gospodarcza w Polsce, w związku z czym ruch emigracyjny prawie zamierał".

Co słowo — to p'n.-atlantyckie, ordynarne kłamstwo. Mały rocznik statystyczny na rok 1939 podaje na stronicy 53: w latach 1919 — 1925 wyemigrowało z Polski 577,8 tys. osób. W latach 1926 — 1930 — 964,1 tys. osób. W następnym pięcioleciu następuje spadek liczby emigrantów, **spowodowany wyłącznie ograniczeniami emigracyjnymi wydanymi przez rządy krajów imigracyjnych.** Poczynając jednak od roku 1937 ruch emigracyjny z Polski znowu **wzrasta.** W roku 1937 — 102 tys. osób. W roku 1938 — 129 tys. Oto jak „prawie zamierał" ruch emigracyjny z Polski przedwrześniowej. **W sumie ustrój krzywdy i nędzy — owa bibisiacka „wolna Polska" — wytoczył z organizmu narodu polskiego, za czasów drugiej niepodległości, strumień krwi wagi 2.200.000 osób.** A czy chłopi i robotnicy polscy wygnani z kraju ojczystego przez kapitalizm „szukali szczęścia" za morzami — i jaki los ich spotkał na obczyźnie — o tym dowiedzieć się można łatwo z „Pamiętników emigrantów", wydanych w 1939 r.

Oto tylko bardzo niepełna lista łgarstw BiBiSi i wysługujących się rozgłośni londyńskiej emigranckich zdrajców.

Tylko kogo wy, dżentelmeny bibisiackie, zamierzacie na te swoje nieudolne łgarstwa złowić? Czy wierni programowi twórcy Berezy Kartuskiej uważacie słuchaczy polskich za „naród idiotów"?

Bujaj się, Fela! Czyli — bujaj się BiBiSi-ela. Czyli bujajcie bibisieki siebie samych. Czyli — BiBiSi szczeka, a Polska idzie naprzód.

SŁAW i T. D.

Nieznana u nas opera Korsakowa

Prapremiera Śnieżynki w Poznaniu

(Od naszego specj. wysłannika)

Poznań, w lipcu

Utarło się mówić, że twórczość Mikołaja Rimskiego-Korsakowa, to barwność orientalistyki. Opinia ta jest błędną i wynika po prostu z tej przyczyny, że znamy — niestety — bardzo wąski zakres jego twórczości scenicznej.

Niewątpliwie dobrze się stało, że w dbałości o jak największe rozpowszechnienie wspaniałej muzyki rosyjskiej i radzieckiej Państwowa Opera im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu wystąpiła w dn. 15 bm. z premierą nieznanej dotąd u nas „Śnieżynki" („Snieguroczka").

Baśń wiosenna Aleksandra Ostrowskiego, opiewająca historię córki Dziada Mroza i Wiosny, uroczej Śnieżynki, która taje zarówno od promieni słońca, jak i żaru miłości oraz czyny dobrego Króla Bierendieja — natchnęła już Czajkowskiego, który napisał muzykę do tej baśni. Był to rok 1873. Rimski-Korsakow wystawił swą „Śnieżynkę" o wiele głębiej i szerzej od Czajkowskiego, gdyż stworzył z niej samodzielną dużą operę (obszerny prolog oraz 4 akty, z których ostatni dzieli się na 2 odsłony). Opowieści z 1001 nocy („Szeherezada") i romanse Króla Dodona z Szamachańską Królową („Złoty Kogucik"), wymagały od kompozytora kolorystyki południowego wschodu; „Śnieżynka" ze swym Chochołem — Maślenicą, Bobylami, Lelem i Kupawą — jest baśnią rdzennie rosyjską i pokazuje tę mało u nas znaną twórczość Korsakowa, opartą na tematyce ludowo - rosyjskiej.

Opera wystawiona została z dużym pietyzmem, zwłaszcza ze strony dyr. WALERIANA BIERDIAJEWA, który nie dopuścił do żadnych skrótów, co przy wielkich rozmiarach tego dzieła, nie wychodzi mu na dobre. Dekoracje K. GAJEWSKIEGO oraz inscenizacja W. BREGY — interesujące i ładne.

B. Kostrzewska imponowała w tytułowej roli trafnością postaci i subtelnością swego głosu. Dobrze również śpiewały F. KUROWIAK (Lel), A. KAWECKA (Kupawa) i M. JANOWSKA - KOPCZYŃSKA (Bobylicha). Z głosów męskich wyróżniał się E. KOSSOWSKI (Mróz), M. WOŹNICZKO (Mizgir), K. URBANOWICZ (Biermiata) i wcale dobry A. KLONOWSKI (Król), którego partia przypomina chwilami Astrologa w „Koguciku".

Orkiestra i chór (W. BUCHWALD) bez zarzutu, a balet (L. WÓJCIKOWSKI) w III akcie — znakomity.

Dyrygentem dalszych przedstawień będzie B. LEWANDOWSKI.

M. Borzęcki

Radio

na dzień 31 lipca 1951 r. (wtorek)

Na fali 1322 m

5.20 Koncert 7.00 Muzyka rozrywkowa 8.00 Muzyka 8.50 Muzyka baletowa 9.45 Informacje 9.50 Muzyka taneczna 10.30 Muzyka 10.55 „Walka trwa" — fragm. pow. B. Czeszki 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 „Głos mają kobiety" 12.15 Muzyka 12.45 „Na swojską nutę" 13.15 Przerwa 15.50 Przegląd prasy literackiej 17.15 „Z kraju i ze świata" 18.00 Kompozytor Tygodnia — Robert Schumann 18.40 Recital śpiewaczy 19.05 „O tym i owym mówi Jacek Wołowski" 19.20 Koncert p. d. Rachonia 20.30 Wesołe pieśni ludowe 20.45 Aud. dla wsi 21.10 „Zwykła sprawa — słuchowisko wg sztuki Adama Tarna 22.20 Muzyka.

Na fali 367 m

6.15 Koncert poranny 6.50 Pieśni masowe 7.15 Muzyka rozrywkowa 8.00 Przerwa 14.30 Felieton 16.20 Dziennik warszawski 17.15 Polska muzyka ludowa 17.45 Aud. dla młodzieży 18.00 „Jelonek i syn" — odc. pow. Wygodzkiego 18.30 Melodie operetkowe 19.20 Koncert p. d. Rachonia 20.30 Koncert symfoniczny 21.45 „Wspomnienia robotnicze" 22.00 Muzyka i aktualności 22.30 Report. z Turnieju Szachowego w Sopocie 22.35 Muzyka taneczna 23.10 Fragmenty z oper.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Na tysiącach hektarów

Trzeba ułać maszynie

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Szczecin — Poznań, w lipcu.

Samolot Warszawa — Poznań — Szczecin leciał tego dnia bardzo nisko nad ziemią, jakby chciał nam dać lekcję poglądową potrzeb naszego rolnictwa. 12-letni chłopak co chwila odciągał uwagę zaczytanej matki: — Popatrz, jakie maleńkie pola, a tutaj ile piasku, jak pustynia...

Dwóch starszych panów z teczkami za przykładem chłopca zaczęło spoglądać uważnie w dół z nieco zatroskanymi twarzami. Może myśleli to samo co ja, iż z tej wysokości lepiej widać np. nonsens gospodarki na podwarszawskich poletkach, na których stoi po trzy mendle, czyli po kilkadziesiąt snopków żyta, może dostrzegli niebezpieczne zakręty rzeczułek o zamulonych brzegach, wołających o regulację, i nierówną barwę niestarannie uprawionych pól.

Im dalej na północ i zachód tym więcej zielonych i złotych plam dużych pól spółdzielczych i PRG-owskich. Aż wreszcie w okolicach Szczecina pola już tak rozległe, że ciężki Ursus ciągnący za sobą dwie sprzężone snopowiązałki wygląda z góry, jak mały żuczek, ogryzający frędzle jakiejś złocistej płachty.

Te ogromne przestrzenie w majątkach państwowych województw północnych nastręczają specjalne problemy. Jak przebiega zbiór plonów w gospodarstwach, które muszą sprzątnąć zboże np. z 2—3 czy nawet 5 tys. ha? Przecież wiemy, że właśnie okręgi północne najgłośniej narzekają na brak rąk do pracy i że tutaj trzeba bardzo się spieszyć, bo dżdżysty klimat nadmorski lubi płatać figle rolnikom właśnie w okresie żniw. I że wciąż jeszcze za mało mamy wielkich maszyn, oszczędzających wysiłek robotnika, szczególnie transporterów do stawiania stert, dmuchaczy do siana, sadzarek i kopaczek do kartofli.

ZE ZŁOMU NA WAGĘ

Kierownik warsztatów zespołowych w zespole PGR Pęzino, w powiecie stargardzkim, Ludwik **Krygier,** nie ma chyba więcej niż 25 lat. Ale uważa się już za starego pracownika PGR-ów, zresztą słusznie, bo pracuje tutaj od 1948 roku i zna dobrze maszyny. A potrzeba tych maszyn tutaj — zespół liczy 5 gospodarstw o łącznej powierzchni ponad 7 tys. ha. Szczególnie wiele zaś potrzeba ich tego lata. Pęzino zbiera zboże z 5.034 ha i liczy na plony o 20—30 proc. wyższe niż w r.ub.

Krygier i mistrz warsztatowy (od 40 lat!) Piotr Koszela mają co opowiadać. Pojechał Krygier wiosną do Centrali Złomu w Poznaniu, pomyszkował w ich zapasach i — kupił na wagę, po 33 gr. za kilogram, 2 duże młocarnie niemieckiej marki i jeden kombajn typu Glas. Przez wiele tygodni do późnego wieczora nie gasło światło w warsztatach, ale — dokonali swego. **Kombajn zdał egzamin, a młocarnie gotowe — czekają.**

Za dużo byłoby wyliczać wszystkie „zdobycze" mechaników z Pęzina. Ich ofiarność i pomysłowość przyniosły już dotąd zespołowi ponad 40 tys. zł oszczędności. Skromny Krygier wstrzymał nawet wniosek dyrektora o premię dla warsztatowców. Uradzili oni między sobą, że przyjmą premie dopiero po sprzęcie zboża, gdy maszyny wykażą swoją pełną przydatność... Może to tylko skromność, a może słuszna duma?

I to nie wszystko. Warsztaty w Pęzinie wyszkoliły już młody narybek. W obecnej akcji sprzętu zboża **na każde gospodarstwo wysłano po 2 warsztatowców, co gwarantuje, że postój maszyny w razie uszkodzenia nie potrwa długo.**

Dlaczego jest to takie ważne?

Wymiana parku maszynowego nie może nadążyć za szybko narastającymi potrzebami. Toteż poza polskimi Ursusami, czeskimi Zetorami i radzieckimi KD i Stalińcami, zarówno w PGR-ach, jak w POM-ach i SOM-ach spotkamy jeszcze stare ciągniki, przy najmniej 5 różnych typów, tak jak w Pęzinie. To samo dotyczy i innych maszyn. A brak fachowca oznacza czasem niewykorzystanie maszyny. Np. dyrektor zespołu PGR Otok w pow. gryfickim, który młócił kombajnem w ub. roku 126 q zboża przez 21 dni... i potem oddał kombajn POM-owi jako dla niego nieużyteczny. Gdyby Krygier był w zespole otockim, nie mogłoby się to zdarzyć...

OSOBISTY PRZYKŁAD PORYWA...

Nieufność do maszyny, której się nie zna, której się nie używało dotąd, pokutuje jeszcze wśród niektórych kierowników gospodarstw PGR. Tę nieufność przełamuje dobry przykład.

Kejs z Dzwonowa, dyrektor zespołu PGR w pow. stargardzkim, wtedy, gdy dyrektor z Otoka przekazywał POM-owi swój kombajn, a inni medytowali, czy aby kombajn da radę zbierać gęściejsze i rzekomo wilgotniejsze tutaj niż gdzie indziej zboże, puścił radziecki kombajn na jęczmień i wszystko omłócił, choć jęczmień tego roku był wyjątkowo gęsty ponad 29 q z hektara. Kejs zaczął też pierwszy kosić żyto w powiecie — mimo ostrzeżeń, że jest jeszcze wilgotno — i wygrał. Bo po dwu dniach zaczęły się deszcze, które wstrzymały roboty w polu.

Ale Kejs jest byłym brygadzistą traktorowym, zaawansowanym w ub. roku z kierownika gospodarstwa na dyrektora zespołu. On ufa maszynom.

Podobnie jak w okręgu poznańskim PGR-ów **Filipiuk,** dyrektor zespołu **Pomarzanowice, Milcarek z Bojanowa i Owczarzak z Gościeszyna,** którzy **nie tylko swoim stosunkiem do maszyny, ale i osobistym przykładem porywają za sobą załogę.**

Blisko 60-letni kierownik gospodarstwa **w Kwilczu** (zespół PGR Mnichy) **Gidaszewski** sam wyszedł z żoną do pielenia buraków — na drugi dzień na polu zastał wszystkie żony robotników. W gospodarstwie **Jenatowo** tym samym zespole kierownik gospodarstwa sam wsiadł na traktor, a kalkulatora wsadził na snopowiązałkę, aby pomóc skosić w czas żyto, gdyż niebo zaczęło się chmurzyć.

Wykorzystanie maszyn łączy się ściśle z umiejętną organizacją pracy. Bo cóż stąd, że ofiarni warsztatowcy z Pęzina wyremontowali ze złomu wielką młocarnię typu Stahl-Lanz, która młóci 120—130 kwintali zboża, kiedy kierownik gospodarstwa chce do niej postawić 18 czy 20 robotników. A w okręgu poznańskim tego samego typu maszynę obsługuje 14 ludzi.

*

Uczymy się dopiero nowoczesnej gospodarki. Uczymy oszczędzać czas i siły ludzkie, coraz sprawniej organizować pracę. Nie umieliśmy dotąd, bo i skąd?

Nowe w rolnictwie to nie tylko racjonalniejsza gospodarka indywidualnego chłopa i szybki rozwój gospodarki spółdzielczej. Nowe na wsi to jeszcze obok ogromnych postępów gospodarki państwowej — właśnie ten, tak już wyraźnie widoczny przełom wśród administracji PGR-owskiej i wśród rzesz robotników rolnych. A nowy stosunek do pracy szybko znajduje potwierdzenie we wzroście plonów.

Gdy będziecie czytali, że w takim a takim zespole PGR woj. szczecińskiego załoga przed terminem omłóciła żyto, skosiła pszenicę, że chlubi się ona wysokim wzrostem plonów, uwzględnijcie jeszcze i to: że sukces ten został osiągnięty w niełatwych warunkach technicznych. Złożył się nań zbiorowy wysiłek warsztatowców, traktorzystów, „szarego" robotnika i administracji PGR-owskiej, która już nic nie ma wspólnego z rządcami i administratorami dawnych obszarniczych majątków...

Halszka Buczyńska

Sztafeta Pokoju
wyruszyła z Warszawy

28 bm. wyruszyła z Warszawy sztafeta, niosąca meldunki od młodzieży stolicy na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Sztafeta dotrze przez Łódź — Poznań—Bydgoszcz — Zieloną Górę do Słubic na granicy polsko - niemieckiej, gdzie przekaże meldunki młodzieży niemieckiej, która dowiezie je do Berlina.

Grupa młodzieżowa, która wyruszyła 29 b. m. na motocyklach z Warszawy do Łodzi, liczy 40 osób.

Sztafeta wiezie meldunek od młodzieży warszawskiej, która donosi że z 1534 podjętych zobowiązań zlotowych wykonała już 961 na sumę 345 tys. zł. Pozostałe zobowiązania, jako długofalowe, młodzież realizuje w dalszym ciągu. (kaj)

Bliżej, więc taniej i więcej

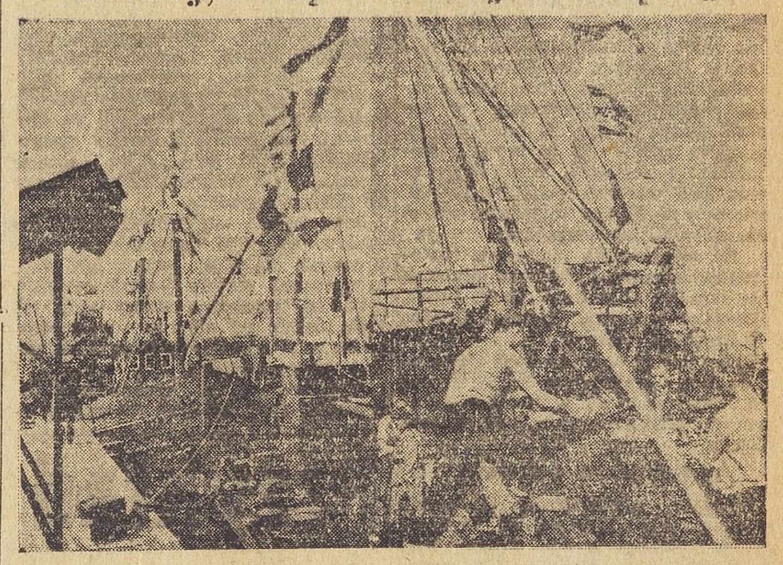

Na północno-zachodnim cyplu wyspy Wolin, na wprost awantportu Szczecina — Świnoujścia powstaje nowoczesna wielka baza rybołówstwa dalekomorskiego, do której zawijać będą nasze trawlery z łowisk na Morzu Północnym. Dotąd zawijały one do Gdyni, oszczędzą więc na każdym rejsie ok. 400 mil morskich. Ta oszczędność czasu i paliwa pozwoli na pełniejsze wykorzystanie naszej rybackiej floty dalekomorskiej — każdy siódmy rejs będzie już „za darmo".

Ładunek ryby zostanie natychmiast zamrożony w nowoczesnej, już gotowej chłodni, a z czasem część ryby przetwarzana będzie na miejscu w budującym się wielkim kombinacie rybnym.

Na zdjęciach: dwa trawlery „Deltra I" i „Uran", które po raz pierwszy zawinęły do bazy w Świnoujściu w dniu 22 lipca oraz częściowo zmechanizowany wyładunek obfitego połowu „Deltry". Foto WAF

Warszawskie Bielany

Z Bielanami łączy się jeden z najdawniejszych obyczajów Warszawy, kiedy to jeszcze za czasów książąt mazowieckich sławetni rajcy Starego Miasta obierali najpracowitszą i najcnotliwszą z dziewic Syreniego grodu, aby ją najgodniej za mąż wydać, odpowiednio ją wyposażyć i z grosza gromadzkiego wyprawić jej huczne weselisko. Zbierano u brzegów co pakowniejsze łodzie rybackie, przystrajano je zielenią i różnobarwnymi wstęgami, aby podążyć za miasto i na łonie natury odprawić gody weselne, w czasie których zbierano dla wybranki datki, uroczyście jako posag wręczane przez wójta staromiejskiego.

Początkowo wyprawy takie urządzano na drugi brzeg Wisły — do Golędzinowa. Gdy jednak, za Jana Kazimierza „dla obecności Szwedów srogich za Wisłą — jak mówi kronikarz Duńczewski — płynąć na drugą stronę było niebezpiecznie", stary obyczaj w lasku Bielańskim postanowiono dopełniać. Odtąd Bielany stały się miejscem wycieczek i zabaw ludu warszawskiego.

Za mieszkańcami Starego Miasta zaczęły tam rok rocznie podążać również „wyższe sfery" — król ze swym dworem i możnowładcy ze swymi światami. Panowie zjeżdżali tu konnymi hufcami, damy zaś przybywały karocami, landarami, powozami, poprzedzanymi przez szybkobiegaczów, a otoczonymi zbrojną asystą laufrów, pajuków i hajduków.

Tak zjeżdżał tu ze swym dworem i otoczeniem Jan Kazimierz, tak popularność zdobywał sobie Jan Sobieski, zanim Wilanów mu zbudowano, tak majestat swój obnosili tu obaj Augusci sascy, a po nich Stanisław August i za czasów Księstwa Warszawskiego Fryderyk August w roku 1810 oraz za Królestwa Kongresowego w r. 1825 car Aleksander...

Z czasem zaniechano dawnego zwyczaju obdarzania posagiem najpracowitszej i najcnotliwszej córy Starego Miasta i wyprawiania jej tu weseliska, ustały konne parady wojsk nadwornych, świt, hajduków i kozaków, a wyzłacane karoce, dżokeje i liberie zastąpione były przez kocze, bryczki i dorożki. Kronikarz warszawski Łukasz Gołębiowski w r. 1826 pisał:

„Powab tego miejsca i szlachetna prostota wspaniałej natury ujmuje tu wszystkich. Ludność całkiem niemal ze stolicy tu wylana, wyższych osób snujące się gromady mile bawią oko i mimowoli pociąga je szczerość zabaw ludu, pod namiotami po całym lasku i przyjemnych nadbrzeżach Wisły rozsypanego. Rozstawione w kilku miejscach przygrywają orkiestry, tu i tam pokazują sztuki, sprzedają trunki, rozmaite jadła i chłodniki. Dwie drogi wyborne do Bielan prowadzą: jedzie się dołem, a wraca górą. Wielu idzie piechotą, powozów bywa (rok 1826) 3.600, jeźdźców konnych do 620."

Powstanie listopadowe, lata niewoli, bieda coraz powszechniejsza, odstręczały lud niewolnej stolicy od zabaw. Bielany zamarły. Tylko patriotyczna demokratyczna młodzież warszawska urządzała raz do roku wycieczki na Bielany ,aby tam złożyć hołd na grobie przyjaciela ludu polskiego, Stanisława Staszica.

Za rządów carskich, a później za sanacji usiłowano wskrzesić tradycje zabaw na Bielanach, ale zabawy, które tu urządzano były bardzo niewybredne, wypełniały je pijatyki a kończyły się bardzo często w policyjnym namiocie lub w Pogotowiu.

Dopiero w Polsce Ludowej lasek Bielański staje się Parkiem Kultury — miejscem godziwej rozrywki mieszkańców stolicy, nawiązując do dawnych tradycji ludu warszawskiego.

KAZIMIERZ POLLACK

FACHOWCY POSZUKIWANI

KUCHARZY (RKI), siły wykwalifikowane, zatrudnimy od zaraz. Warunki płacy w/g Umowy Zbiorowej dla prac. przem. gastr. Zgłoszenia wraz z życiorysem składać w SEKCJI PERSONALNEJ CZĘSTOCHOWSKICH ZAKŁ. GASTRONOMICZNYCH. Waszyngtona 6. K 1118-0

OBWIESZCZENIA

RADOMSKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE ZAWIADAMIAJĄ, że dla wzmocnienia kontroli społecznej nad działalnością naszych placówek, Dyrekcja wyznaczyła każdy czwartek od godz. 17 do 19 na przyjmowanie zgłaszających się Obywateli z zażaleniami i uwagami odnośnie naszych cukierni, barów i restauracji. Interesantów przyjmować będzie Dyrektor Radomskich Zakładów Gastronomicznych w lokalu restauracji „Europa", Plac 3-go Maja Nr 3 w sali I piętra. W wypadku, gdy wyznaczony dzień będzie wolny od pracy, to przyjęcie interesantów odbędzie się w dniu następnym w tych samych godzinach. Nie zależnie od powyższego, życzenia i skargi można nadsyłać drogą pocztową.

Wojewódzkie Biuro M. H. D. w Kielcach ul. Sienkiewicza 15 zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. w sprawach składania skarg i zażaleń i celem wzmocnienia kontroli społecznej dotyczącej działalności naszych placówek Dyrekcja ustaliła na przyjęcia interesantów dwa dni w tygodniu tj. wtorki i piątki w godzinach urzędowania. Interesantów przyjmować będzie osobiście Dyrektor lub jego zastępca. Niezależnie od powyższego zażalenia uwagi można przesyłać pisemnie przez pocztę. W wypadku gdyby na wyznaczone dni przypadł dzień wolny od pracy, przyjęcie interesantów odbędzie się następnego dnia. K 526-1

Ogłoszenia drobne

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. K 494-0

RÓŻNE

Przedstawicielstwo kleju biurowego i barwników tkanin oddam, Okrutniewicz Kraków, Wola Duchacka Kościuszki 60. 148-1

Zaginął okolicy rzeźni kędzierzawy płowy pudel. Informacje za wynagrodzeniem Radom, Wernera 21. 530-0

ZGUBY

Dnia 23/VI.51 w Wiatrowcu pow. Bartoszyce zgubiono dowód osobisty wydany w gm. Dąbrowa Bartoszyce woj. Olsztyn, kartę rejestracyjną wydaną przez RKU — Siedlce na nazwisko Kieliszek Zygmunt. 765-1

Zgubiono dnia 18/VII legitymację służbową wydaną przez Zakłady Metalowe w Radomiu Nr 1 legitymację Związkową i zaświadczenie na zakupy na nazwisko Nowak Józef, zamieszkały Klwatka Szlachecka pow. Radom.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Nr. 0956621 w Radomiu oraz legitymację fabryczną wydaną przez Zjednoczone Zakłady Wyrobów Metalowych — Radom na nazwisko Jeżak Władysław, Radom, Janiszewska 1. 531-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU — Radom, legitymację fabryczną oraz przepustkę wydaną przez Z. E. O. W. — Radom, kartę meldunkową nazwisko Chołuj Jan, Radom, Żeromskiego 18 — 11. 529-1

Zgubiono przepustkę fabryczną wydaną PMT Radom, Banaszek Irena, Radom ul. Struga 73 m. 2.

Okręgowy Związek Cechów w Mrągowie UNIEWAŻNIA SKRADZIONE PIECZĘCIE następującej treści:
1) pieczęć okrągła z napisem w otoku — Okręgowy Związek Cechów w Mrągowie (pośrodku godło rzemiosła: pół koła i ręka trzymająca młot.
2) pieczęć podłużna nagłówkowa z napisem — Okręgowy Związek Cechów w Mrągowie Ldz.
3) jak wyżej — Okręgowy Związek Cechów w Mrągowie. K 762-1

Zgubiono leg. Nr. 006921 wyd. przez Komendę Główną SP Warszawa na nazwisko Władyka Maria. 1360-1

Zgubiono książeczkę wojskową nr 016493, leg. służbową, kartę meldunkową na nazwisko Michniewicz Piotr syn Pawła rocznik 1903. 1358-1

Zgubiono zaświadczenie rejestracyjne wojskowe Nr. 0683 ser. 0017 WKR Olsztyn na nazwisko Dąbrowski Bolesław syn Bronisława. 1359-1

Zgubiono przepustkę służbową na teren Budowy Fabr. Metal. w Radomiu na nazwisko Wójcik Stanisław. 528-1

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty N. D. 138/49 wydany przez gminę Biedaszki, pow. Kętrzyn, poz wolenie na motocykl Nr. 0021/51 wydane Urząd Ruchu Drogowego w Kętrzynie nazwisko Rymko Czesław. 766-1

Zgubiono książeczkę wojskową Nr. 0128369 wydaną przez R. K. U. — Ostróda na nazwisko Artemiak Stanisław. 764-1

Zgubiono kartę zameldowania, druk zasiłku rodzinnego wysłanego pocztą Rychliki do Włocławka na nazwisko Piechocka Stanisława (w dniu 19 maja 1951 r.). 763-1

Zgubiono kartę wojskową WKR Częstochowa, legitymację SP, legitymację ZMP, kartę meldunkową Kuban Leon. 5174-1

Zgubiono książeczkę wojskową WKR Częstochowa, legitymację Związku Zawodowego oraz prawo jazdy I Kategorii na nazwisko Ogórek Józef. 5175-1

Lekarze dentyści
odwiedzają fabryki

ŁÓDŹ (obsł. wł.). Lekarze-dentyści dla uczczenia Święta Odrodzenia zobowiązali się udostępnić ludności robotniczej pomoc dentystyczną. W niedzielę do Zakładów im. Stalina, Barlickiego i Armii Ludowej udadzą się ekipy lekarzy dentystów z oddziału stomatologicznego kliniki chirurgicznej Akademii Medycznej. Będą oni przyjmowali robotników w ambulatoriach fabrycznych od 8 do 14.

Przyszli z różnych stron

ZAŁOGA CZOŁGU

Kpr. Zenon Baran jest synem małorolnego chłopa spod Jarosławia. St. szer. Kowalczyk przyszedł do jednostki spod Częstochowy, szer. Józef Chyla z Ługowa na Lubelszczyźnie, szer. Tadeusz Owczarz był krakowskim robotnikiem; z jeszcze innej części Polski pochodzi szer. Konecki. Razem stanowią najbardziej zgraną, przodującą w pododdziale i całej jednostce załogę czołgu.

Załoga to wielkie słowo. To jakby jeden organizm, kierowany wspólną myślą, która ożywia wielkie stalowe ciało czołgu i każe mu posłusznie poddawać się woli dowódcy. Przyśpieszać lub zwalniać bieg, brać przeszkody w terenie, wgryzać się w piaszczyste rowy lub forsować strome skarpy, okrążać wzgórza, za którymi kryją się stanowiska ogniowe, wspierać w natarciu piechotę, współdziałać z artylerią, działami pancernymi i innymi czołgami.

Czołg, którego załogą dowodzi kpr. Zenon Baran, jest zawsze gotowy i sprawny, najekonomiczniej eksploatowany, wyróżniany podczas wszystkich przeglądów, najlepiej spisuje się na zajęciach taktycznych, na torze przeszkód, podczas strzelania. Załoga zżyła się z sobą, a każdy jej członek zżył się ze swoją funkcją w czołgu i z całą maszyną, pokochał swoją służbę, rozumie jej znaczenie.

ZNAJĄ SIĘ NA WYLOT

Przyszli z różnych stron. Każdy z innym zakresem wiedzy, każdy z indywidualnymi cechami charakteru— wszyscy z zapałem do służby w czołgach. I właśnie ten zapał potrafił dowódca pododdziału oficer Jan Zezula — prawdziwy organizator szkolenia i wychowania swoich żołnierzy — umiejętnie zdyskontować. Stopniowo, w codziennej pracy zacieśniał współpracę załogi, umacniał w każdym jej członku przekonanie, jak ważna jest jego praca w służbie Ojczyzny, przekonując żołnierzy, jak poważny wnoszą oni wkład w dzieło zabezpieczenia niepodległości Polski, gdy wzorowo wypełniają swoje obowiązki, gdy starają się przodować w wyszkoleniu.

Dowódca zna na wylot każdego członka załogi. Bliżej żołnierza — ta zasada pomogła i jemu, i dowódcy czołgu lepiej kierować wyszkoleniem i pracą załogi. A pokonać trzeba było niejedną trudność.

Np. strzelec — kaemista szer. Owczarz, żołnierz młodego rocznika, nie wiele się dotychczas w życiu stykał z maszyną. Był w Krakowie niewykwalifikowanym robotnikiem — takim „od łopaty" — jak sam o sobie zwykł opowiadać. Ukończył zaledwie 2 klasy szkoły powszechnej. Szczęśliwy jest, że pełni służbę w broni technicznej. Brak wykształcenia nadrabia zapałem i entuzjazmem, z jakim studiuje każdą część mechanizmu czołgowego. — Często o tym rozmawia z kolegami, zarzuca ich wprost pytaniami, chcąc wszystko poznać i wszystko wiedzieć.

Z CZOŁGU NA TRAKTOR

— Wiecie — opowiadał im kiedyś w wolnych chwilach — mnie zawsze ciągnęło do techniki, ale jak za rok wyjdę z wojska, to już będę miał zawód, mogę być traktorzystą, może szoferem, albo znajdę pracę gdzie w warsztatach. Trzeba się za to naszemu państwu odpłacić. Jak coś źle robię — to mi mówcie. Ja chciałbym jak najlepiej..."

Na postępy Owczarza wiele uwagi zwraca dowódca pododdziału; pomaga mu kpr. Baran i inni koledzy — i młody żołnierz coraz lepiej daje sobie radę. Kiedyś, gdy podchodził do czołgu, był niezaradny, patrzył na ręce innych członków załogi i bał się brać do roboty, zanim mu nie powiedziano wyraźnie, co i jak ma robić. Dzisiaj pewnie staje do każdej pracy technicznej — zna już częściowo silnik; a strzela doskonale — po mistrzowsku. I z działa i z kaemu. Ale strzelec - kaemista, w załodze czołgu jest zastępcą mechanika - kierowcy. To napawa Owczarza specjalną dumą i pobudza do stałej pracy nad sobą. Już wkrótce rozpocznie naukę jazdy czołgiem.

KOSZTOWAŁO WIELE PRACY

Podobnie wiele pracy włożyć trzeba było w wyszkolenie innego członka załogi, młodego żołnierza — ładowniczego, szer. Koneckiego. A i szer. Józefowi Chyle — ładowniczemu, też trzeba było dużo pomóc. Przyszedł do pododdziału z jednostki artyleryjskiej — a tu trzeba obsługiwać działo czołgu. Nie wiele wiedział o silniku, przyzwyczajony do szerokiego rozmachu pracy przy dziale polowym, długo nie mógł się przyzwyczaić do ciasnoty czołgu.

Pomagał dowódcą, pomagali koledzy — Chyła robił coraz szybsze postępy. Wyraźnie dążył do tego, by zostać przodownikiem. Przyjęto go do organizacji ZMP-owskiej. Uparcie trenował w ogródku ogniowym. Przyszły strzelania — na 3 możliwe trafił 3; w następnym strzelaniu z kaemu na 8 możliwych — trafił 7, z działa na 6 możliwych, 5 pocisków osiągnęło cel. Podczas zajęć taktycznych doskonale współpracuje z dowódcą czołgu. Obserwuje przedpole, wykrywa cele, otrzymane rozkazy wypełnia szybko i sprawnie.

KILKA SEKUND

Czołg, którego dowódcą jest kpr. Baran, nie zawodzi również na zajęciach taktycznych. Świadczy to o wysokim zgraniu załogi. Każdy jej członek ściśle i skrupulatnie wypełnia swoje zadania.

Np. strzelanie z krótkich zatrzymań nie jest łatwe. Trzeba, gdy w słuchawkach zabrzmi głos kpr. Barana, natychmiast zatrzymać czołg tak, aby cel był widoczny, trzeba w ciągu paru sekund wystrzelić, no i trafić.

Zatrzymać czołg na tyle sekund, aby można było oddać celny strzał, w porę ruszyć zanim „nieprzyjaciel" zdąży wycelować do nieruchomego czołgu — to specjalność dobrych mechaników - kierowców, w której stale się doskonalą. Takim mechanikiem - kierowcą jest właśnie st. szer. Kowalczyk.

Kowalczyk w cywilu pracował jako monter - elektrotechnik — jego brygada osiągała 512 proc. normy. Czyż w wojsku można było osłabić to tempo pracy? St. szer. Kowalczyk po mistrzowsku opanował sztukę prowadzenia czołgu — doskonale orientuje się w zamysłach dowódcy, szybko wykonuje rozkazy. Na czołgowiskach i torze przeszkód potrafi najszybciej pokonać każdą przeszkodę. Wie, że dobrze kierować czołgiem — to znaczy umiejętnie operować gazem i biegami.

*

Wczoraj czołg wrócił ze strzelania. Załoga od rana zajęta jest przy maszynie. Oficer Zezula wpoił wszystkim swoim podwładnym poczucie wysokiej troski o stan techniczny sprzętu. Mechanik - kierowca sprawdza i kontroluje silnik, dowódca — wnętrze czołgu. Zdjęto gąsienice, żołnierze skrupulatnie obskrobują każdą bryłkę błota, każde źdźbło kurzu i brudu. Zanim siądą do obiadu, czołg lśni jak nowy. Gotowy jak zawsze do następnego zadania.

Po obiedzie — trening ogniowy i inne zajęcia. Członkowie załogi rozchodzą się do swoich grup. Kpr. Baran do grupy dowódców czołgów, st. szer. Kowalczyk, do mechaników-kierowców, reszta do działonowych, ładowniczych i strzelców - kaemistów.

Lecz gdy czołg z rana wyruszy na zadanie zasiądą w nim, każdy na swoim miejscu, stanowiąc znowu nierozerwalną jedność — załogę.

Kpt. T. Urniaż

Brygada Fryderyka Zimnego
zespołem przodujących betoniarzy

(an) 9 Zakładów Przemysłu Drzewnego woj. olsztyńskiego zobowiązało się w Czynie Lipcowym przyspieszyć wykonanie planu, dodatkową produkcją i wykonać szereg innych czynności o łącznej wartości ponad 308 tys. zł.

Na czoło wybija się załoga tartaku w Biskupcu, która dała dodatkową produkcję na sumę 184 tys. zł, załoga tartaku w Stawigudzie, która przyśpieszyła remont maszyn o 18 dni zaoszczędzając w ten sposób ponad 85 tys. zł.

Pracownicy tartaku Nowa Wieś zameldowali o wykonaniu planu upcowego w 130 proc., dając dodatkową produkcję na sumę 47 tys. zł. Również zobowiązania swe wykonały załogi tartaku w Chruścielu, Jedwabnie, Łaniewie, Muszakach, Napiwodzie i Lipcowej. Pracownicy Rejonu Przemysłu Drzewnego w Olsztynie w ilości 39 osób pracowali w tartaku Jedwabno przez 8 godzin wykonując roboty przy konserwacji tarcicy.

30 DNI PRZED TERMINEM

Zwięzły i rzeczowy meldunek wysłała załoga odbudowującego się tartaku w Rucianem. Meldunek donosi, iż wszystkie podjęte zobowiązania zostały wykonane przynosząc w ten spisób ponad 11 tys. zł. oszczędności. Na czoło wybiły się tu brygady betoniarska i ciesielska, które zobowiązania swe wartości ponad 7 tys. zł. wykonały o 30 dni wcześniej niż to przewidywał harmonogram.

Na wyróżnienie zasługują betoniarze brygady Fryderyka Zimnego w składzie Olszewski, Karol Lojdo, Ryszard Nagórny, Szamul Groims i Ewald Słowikow.

Robotnicy ci w warunkach skomplikowanych i turdnych wykonali betonową ścianę oporową w basenie służącym do trasportowania bali do hali trapów.

PRZODUJĄCE BRYGADY

Brygada młodzieżowa **Bernarda Obucha** składająca się ze ślusarzy **Józefa Tarasiewicza, Mieczysława Andruszkiewicza, Jerzego Nowakowskiego, Roberta Jędrejczyka, Kazimierza Olszaka** i **Helmuta Jabłońskiego** wykonała montaż 4-ch pomostów nośnych pod transportery rolkowo-taśmowe wyrabiając przy tym 130 proc. normy. Najwydajniej pracował w tym zespole spawacz **Kazimierz Olszak** i ślusarz **Robert Jędrejczyk.** Brygada ciesielska **Gustawa Kaliny** składająca się z cieśli **Franciszka Niklasa, Henryka Gawela, Fryderyka Komorowskiego, Władysława Klimiuka i Augusta Grzegorzewskiego** wyróżnia się stale przy robotach ciesielskich. Ich to dziełem jest pokrycie półokrągłym dachem sortowni i ładowni. Wymienić jeszcze należy **Olgę Masło i Minę Lasson** robotnice, które wykonują wszystkie powierzone im zadania szybko, dokładnie i ze zrozumieniem.

Wobec tak pojętego stosunku pracy, roboty budowlane w tartaku w Rucianem posuwają się szybko naprzód. W najbliższych miesiącach będzie tu rozpoczęta produkcja w oparciu o najbardziej zmechanizowany proces przetwórczy.

Dzięki wspaniałej postawie załogi pracującej nad odbudową i rozbudową tartaku w Rucianem, województwo nasze otrzyma niebawem nowy zakład produkcyjny o najbardziej zmodernizowanym sprzęcie i zmechanizowanym procesie przetwórczym.

PGR Sorkwity melduje:
kończymy sprzęt żyta

Akcja żniwna w zespole Sorkwity przebiega pomyślnie i należy się spodziewać, że zostanie zakończona na kilka dni przed terminem. Wszystkie gospodarstwa zespołu posiadają dostateczną ilość snopowiązałek, żniwiarek i innych maszyn pomocniczych. Pomimo dostatecznej ilości maszyn, stosuje się przerzuty maszyn, które danemu gospodarstwu są niezbędnie potrzebne z innego gospodarstwa, jeżeli ono akcję żniwną wcześniej zakończyło. Jest to jak gdy by pomoc sąsiedzka.

Jaka będzie wydajność z ha nie można na razie przewidzieć, gdyż próbnych omłotów jeszcze nie przeprowadzono. Należy jednak przypuszczać, że tegoroczne zbiory zbóż nie będą niższe od zbiorów zeszłorocznych, a w niektórych majątkach nawet je przewyższą.

Wszędzie widać zrozumienie doniosłości akcji żniwnej. Wyrazem tego zrozumienia może być zobowiązanie pracowników zespołu, którzy przepracowali w niedzielę dnia 29 bm. 4 godziny przy pracach żniwnych.

Kor. ter. W. Niemirski.

Kętrzyn przoduje
w zbiórce na SFOS

Przodownikiem tegorocznej akcji zbiórkowej na odbudowę Warszawy, który za okres od 1.I do 30.VI br. zrealizował już 62,1 proc. planu, jest Kętrzyn. Na dalszych miejscach znajdują się pow. Pisz 46,8 proc. i Barczewo 32,3.

Najsłabiej akcja przebiega na terenie pow. iławieckiego (Górowo) 11 proc., działdowskiego — 10,2 proc. i nidzickiego — gdzie zrealizowano zaledwie 8 proc. planu rocznego, a trzy gminy w ogóle nie świadczą na SFOS.

4 tys. nauczycieli
dokształcać będzie b. analfabetów

(l) Jak już donosiliśmy, zakończona niedawno temu na terenie naszego województwa walka z analfabetyzmem przeszła w nowe stadium dalszego kształcenia b. absolwentów kursów początkowego nauczania.

Spełniwszy swe podstawowe zadanie, Wojewódzka Komisja Społeczna do spraw WA pozostaje nadal czynna pod nazwą „Służby Społecznej do Spraw Oświaty i Kultury". Obecnie mimo niesprzyjających warunków w związku z wytężoną pracą na roli, prowadzi ona szereg zespołów czytelniczych, na które trzy razy w tygodniu uczęszcza ok. 3 tys. osób.

DALSZE DOKSZTAŁCANIE

Poczynając od września praca w tym kierunku przybierze znacznie szersze rozmiary, niż to nawet przewidywano pierwotnie. Oprócz 20 tys. b. analfabetów, którzy będą dokształcani w tych zespołach, akcja Służby Społecznej obejmie jeszcze od 4 do 5 tys. osób słabo piśmiennych nie wziętych w rachubę podczas ubiegłych rejestracji.

To rozszerzenie działalności zakresu Służby Społecznej jest logiczną konsekwencją postanowionej już dawniej akcji dokształcania b. analfabetów. Okazało się bowiem, że mamy w naszym województwie kilka tysięcy obywateli, którzy nie byli wprawdzie zarejestrowani swego czasu jako półanalfabeci, ale obecnie są mniej więcej na tym poziomie, co byli absolwenci kursów początkowego nauczania, lub nawet poniżej tego poziomu. Pominięcie ich w nowej fazie dokształcania b. analfabetów byłoby niczym nieuzasadnioną krzywdą dla nich samych.

W ten sposób, poczynając od września br. Służba Społeczna w naszym województwie ogarnie zasięgiem swo jej pracy nie mniej niż 25 tys. osób.

NAUCZYCIELE SPOŁECZNI

Doświadczenie nabyte w toku akcji WA wykazało, że wymaga ona sporo czasu i wielkiego nakładu pracy. Przy 30.500 osobach skierowanych na kursy trwała ona od czerwca 1949 r. do 1 maja br., czyli bez mała 2 lata. Warto przy tym nadmienić, że miejscowe czynniki społeczne i oświatowe samorzutnie podjęły walkę z analfabetyzmem już w roku 1946. Owocem tych poczynań było wyszkolenie ok. 6 tys. osób niepiśmiennych. Tyle zrobiono na tym polu przed rozpoczęciem akcji WA na mocy dekretu z dnia 7 kwietnia 1949 r.

Praca w zespołach czytelniczych nie będzie łatwą. Z uwagi na to, jak również na ilość przyszłych uczestników tych zespołów Woj. Wydział Oświaty powoła do pracy na tym odcinku wszystkich nauczycieli szkół podstawowych w liczbie z górą 3 tys. Ponadto organizacje masowe dostarczą ok. 1 tys. t. zw. nauczycieli społecznych czyli razem w prowadzeniu zespołów czytelniczych weźmie udział nie mniej niż 4 tys. sił nauczycielskich.

Nauka odbywać się będzie w niewielkich zespołach, liczących od 6 do 15 osób, co bardzo ułatwi nauczycielom spełnienie powierzonych im zadań.

Poza 20 tys. b. absolwentów kursów początkowego nauczania i 4 — 5 tys. osób wymagających doszkolenia będzie uczęszczać na zespoły również pewna ilość analfabetów w wieku ponad 50 lat, którzy ongiś zwolnieni zostali od obowiązku uczenia się.

Jesteśmy zachwyceni koloniami
mówią rodzice odwiedzający dzieci

(l) Do szeregu umieszczonych przez nas artykułów i reportaży oraz korespondencji z terenu na temat wczasów letnich dla dzieci i młodzieży szkolnej przybywa nam jeszcze jeden głos, tym cenniejszy, że pochodzi od naszego Czytelnika ob. K. Chochłowa, który uzupełnia tą serię, dając opis wrażeń odniesionych podczas pobytu na kolonii dla dziewcząt PKS w Rudziskach koło Pasymia.

Oto fragmenty listu:

Pisały mi córki, że jest im bardzo dobrze. Ale gdy przybyłem na miejsce zostałem oczarowany zarówno samym punktem kolonijnym, jak i otaczającą go okolicą. Dla dzieci stworzono tu wymarzone warunki. Mają one na miejscu huśtawki, sjatkówkę, przyrządy gimnastyczne i inne rozrywki, z których może również korzystać okoliczna dziatwa. Kolonia otoczona jest dookoła lasem, a od pobliskiego jeziora dzieli ją niewiele więcej ponad 100 metrów

Na niedzielę zjechało tu sporo rodziców i gości, a czas im upłynął niespostrzeżenie. Przed wieczorem chcieli ruszyć w drogę powrotną, ale dziatwa zatrzymała ich na przedstawienie. Wypełniliśmy krzesła poustawiane rzędami przed tarasem, na którym urządzono scenę. Z pobłażliwymi uśmiechami na ustach wyczekiwaliśmy na początek przedstawienia. I wielkie było nasze zdziwienie, gdyśmy się niebawem przekonali, że repertuar tego „teatru letniego" jest bardzo urozmaicony i ciekawy. Złożyło się nań szereg pomysłowych odsłon, które ubawiły wszystkich. Zniknęły pobłażliwe uśmiechy, a wzamian posypały się słowa uznania i rzęsiste oklaski.

Jedno należy tylko natychmiast zmienić. Higienistą tej kolonii jest młody student medycyny. Nie kwestionując jego kwalifikacji, nasz korespondent słusznie zauważa, że na kolonii, gdzie nie brak dziewcząt 16-letnich, bardziej by się nadawała na to stanowisko kobieta.

Przykład kolektywnej pracy
piękne plony na dawnych odłogach

(il) Za kilka tygodni chłopi naszego województwa podejmą jak to miało miejsce na wiosnę br. intensywną walkę z odłogami, prowadzoną przez zorganizowane względnie znajdujące się w stadium organizacji zespoły uprawowe.

Wyniki pracy zespołów uprawowych z uwagi na trwającą kampanię żniwno-omłotową, nie zostały jeszcze podsumowane. Można jednak stwierdzić już dziś, że dają one pozytywne rezultaty i że w dużej mierze przyczyniają się do wzrostu zasobów produkcyjnych w naszym województwie. Przykładem służyć może praca zespołu uprawowego grom. **Krzykusy** w pow. braniewskim, składającego się z 8 średniorolnych chłopów.

Zespół ten bezpośrednio po powstaniu przystąpił natychmiast do likwidacji odłogów nie tylko w gromadzie Krzykusy lecz również w sąsiednich gromadach. W rezultacie zaorano oprócz odłogów w Krzykusach również 10 ha odłogów we wsi Boryniec i 6 ha we wsi Jędrychów. Na uwagę zasługuje tu fakt, iż obie miejscowości położone są w odległości 5 km od gromady Krzykusy.

W uprawie wszystkich wymienionych odłogów brała udział brygada POM w Pieniężnie. Dzięki wydajnej pomocy brygadzisty **Jana Zielińskiego** oraz ofiarnej pracy traktorzysty — **Józefa Lipiaka** odłogi zespołu uprawowego w Krzykusach zostały na czas zaorane, odpowiednio nawożone i obsiane.

Dziś zespół uprawowy zbiera z tych odłogów pierwsze plony. Zboże na uprawionych polach urosło nadzwyczajnie, nawet jęczmień, o którym chłopi okoliczni twierdzili, że nie urośnie na uprawionej przez zespół glebie, wyrósł jak las, dając z jednego hektara 20 m ziarna.

WYNIKI KOLEKTYWNEJ PRACY

Chłopi zespołu uprawowego w gromadzie Krzykusy udowodnili więc, że zespołowa praca, poparta poradą agronomów POM, oraz nowoczesna technika obróbki gleby może i musi dać jak najlepsze wyniki i wysokie plony. Dowodzą tego tegoroczne zbiory, o których do niedawna jeszcze mówili nieliczni opozycjoniści pracy zespołowej w Krzykusach, że będą kiepskie i nieopłacalne.

Fakty zaprzeczyły urojonym przewidywaniom. Socjalistyczny zapał do pracy chłopów krzykuskich i zebrane przez nich plony uzasadniają przykładowo i namacalnie zalety zespołowego wysiłku w walce chłopów o chleb dla świata pracy.

A przykładów takich możnaby przytoczyć z terenu naszego województwa dziesiątki.

Konkurs młodzieżowy Domu Książki
przedłużony do 30 września

(l) Ogłoszony swego czasu przez miejscową Ekspozyturę „Domu Książki" konkurs młodzieżowy o tematyce: Jakie książki najchętniej czytasz i dlaczego — wywołał wśród młodzieży szkolnej naszego województwa duże zainteresowanie.

Nadesłano już szereg odpowiedzi, które jednakże z powodu przesunięcia terminu konkursu na datę późniejszą nie zostały jeszcze przez sąd konkursowy ocenione i zakwalifikowane do nagród książkowych.

Termin nadsyłania odpowiedzi przesunięty został do dnia 30 września br. Nastąpiło to po konsultacji kierownictwa DK z przedstawicielami nauczycieli i polonistów, którzy słusznie uważali, że zmiana ta da możność wzięcia udziału w konkursie znacznie większej, niż dotąd ilości młodzieży szkolnej.

Przypominamy przy tej sposobności, że uczestnicy konkursu mają podpisywać swe prace godłem z załączeniem luźnej kartki, zawierającej imię, nazwisko i adres uczestnika konkursu. Ponadto podać należy wiek, klasę na rok szkolny 1951-2, oraz nazwę szkoły, jeżeli uczestnik konkursu jest uczniem. Prace nadsyłać pod adres: Dom Książki w Olsztynie, ul. Mickiewicza 9 „Konkurs młodzieżowy".

Związek Filatelistów

(an) Miłośnicy filatelistyki będą mieli możność zorganizować się w Oddziale Olsztyńskim Polskiego Związku Filatelistów.

Bliższe informacje zainteresowani filateliści otrzymają w Olsztynie ul. Lelewela 7 m. 1 w godz. od 17-ej do 19-ej.

Walczymy ze stonką

(il) W całym województwie olsztyńskim rozwija się intensywna kampania przeciwstonkowa. Biorą w niej udział wszystkie zespoły PGR, spółdzielnie produkcyjne oraz gospodarstwa chłopskie. **Dotychczas odkryto cztery ogniska groźnego szkodnika upraw ziemniaczanych — dwa w gospodarstwach rolnych PGR w powiecie działdowskim i dwa w gospodarstwach indywidualnych w powiecie suskim.** Natychmiast po znalezieniu stonki podjęto kroki zapobiegawcze. Na terenie ujawnionych ognisk stonkowych rozpoczęto spryskiwanie środkami chemicznymi w promieniu 5 km.

Lustracja upraw ziemniaczanych trwa w dalszym ciągu i wszystko wskazuje na to, że walka z groźnym szkodnikiem zostanie wygrana na całej linii. Do soboty ub. tygodnia nie wpłynął z terenu ani jeden meldunek o znalezieniu nowych ognisk stonki ziemniaczanej.

Nowe bufety kolejowe

(an) Wielokrotne nasze notatki domagające się uruchomienia bufetu na stacji Czerwonka znalazły swój pozytywny oddźwięk. Czynny tu już jest bufet KZG porządnie urządzony i dobrze zaopatrzony. Staraniem tych że Kolejowych Zakładów Gastronomicznych podobny bufet powstał w Biskupcu, a także w Mikołajkach i Orzyszu. W roku bieżącym ilość zakładów gastronomicznych na stacjach kolejowych podniesie się do liczby 27.

Studentki kortowskie
budują nowe gmachy WSR

Razem z 10-cioma męskimi brygadami studenckimi do pracy w Kortowie przystąpiła także jedna brygada kobieca składająca się z 9 osób. Jeszcze przed rokiem dziewczęta te marzyły o tym i to mocno jak przyczynić się do szybszej realizacji Planu 6-letniego. Pierwszym ich krokiem była nauka w WSR-ze i w innych uczelniach. Wdzięczne za umożliwienie wyższych studiów postanowiły poświęcić wakacje na pomoc przy budowie własnej uczelni.

Brygadą kieruje ob. **Gałązek,** która wspólnie z ob. **Aliną Pakułą** obsługują betoniarkę. Obie są studentkami z WSR-u. Ob. **Lucyna Solarkówna** i **Irena Pająk** z USP z Łodzi pracują przy wykopie ziemi. Przy transporterze spotykamy ob. **Krystynę Zielińską** z WSR-u i **Bąkównę Alicję** z USP z Łodzi. Prędko ładują cegły na pas transportera. Windę na dole obsługuje ob. **Halina Wodyńska** z WSR-u. Przy betoniarce na bloku Nr. 38 pracuje ob. **Georgia Ordyńska** i **Alicja Mirowska z Łodzi.**

Praca daje studentkom radość i zadowolenie. Łączą je z odpoczynkiem po całorocznej pracy umysłowej z pożytkiem dla ogółu. Studentki jak i studenci korzystają z wykładów Obozu Prawników po godzinach pracy.

Dzięki Ochotniczym Brygadom Studenckim szybciej rosną mury Kortowa. Ich społeczna postawa zasługuje na pełne uznanie.

Kor. Jeromin.

Zrealizowane zobowiązania lipcowe
to tysiące zł oszczędności

Świat pracy Warmii i Mazur w dalszym ciągu melduje o wykonaniu zobowiązań lipcowych. Oto co donoszą na ten temat nasi korespondenci:

Zespół pracowników **Banku Rolnego w Mrągowie** uporządkował sprawozdania z akcji siewnej za lata 1945 — 1946. Praca ta wymagałaby dodatkowo 4 ludzi na okres 5 miesięcy. Bankowcy Mrągowa terminowym wykonaniem tego zobowiązania dali Państwu ok. 8 tys. zł. oszczędności.

Członkowie **Zw. Spółdz. Rzem.** podjęli zobowiązania na łączną sumę 70 tys. zł. Oto wyniki ich realizacji: Para monterska: **ob. Pudelski** i **Welki** pracujący w Szpitalu Wojewódzkim w Olsztynie oddali suszarnię 4 dni przed zaplanowanym terminem do użytku, co przyniosło ok. 172 zł. oszczędności. Kierownictwo oraz pracownicy spółdzielni w Ostródzie oddali 7 dni przed terminem punkt usługowy Nr. 2 co przyniesie 780,50 zł. oszczędności.

Trójka monterska spółdz. „Instalator" w składzie: **Skibowski, Bauchrowicz i Weiss** pracujący w Szpitalu Woj. Oddz. zakaźny w Barczewie oddała 5 dni przed terminem zaplanowane roboty, co przyniesie 356 zł. oszczędności. Pracownicy warsztatu reperacyjnego ze spółdz. nidzickiej „Współpraca" wykonali zobowiązanie długofalowe:

Podjęto „ruch Korabielnikowej" oszczędzając 10 kg. skóry twardej w miesiącu przez racjonalne wykroje i zużycie na każdą parę zelówek o 10 dkg. mniej aniżeli przewiduje kalkulacja (bez poszkodowania interesanta). Zobowiązanie to przyniosło 1117 zł. oszczędności.

Warsztat kamaszniczo-szewski zaoszczędził 5 kg. skóry co przyniosło 600 zł. oszczędności. Pracownicy działu szkoleniowego podnieśli swoje kwalifikacje o 50 proc.

Pracownicy Szpitala Pow. w Ostródzie w ramach Czynu Lipcowego uszyli 120 par bielizny, przetransportowali 14 ton ziemniaków z kopca do piwnicy, wyreperowali 60 sztuk materacy, założyli 880 m. kw. trawników, oczyścili i uporządkowali park przyszpitalny, dokonali remontu pompy na placu szpitalnym, założyli kwietniki. **Wykonanie tych zobowiązań przyniosło szpitalowi ok. 6.820 zł. oszczędności.**

Pracownicy Stacji Selekcji Roślin w **Szyldaku** przedterminowo sposobem gospodarczym wybudowali wykastralnię buhajków, oszczędzając przy tym **3 tys. zł.,** oraz halę montażową przy warsztacie mechanicznym oszczędzając **1 tys. zł.** Kolonia harcerska w **Dąbrównie** przepracowała 2 tys. roboczogodzin przy odgruzowywaniu Dąbrówna i porządkowaniu boiska w parku. Półkolonia w **Kajkowie** uporządkowała teren półkolonii, zbierała zioła lecznicze i przeprowadziła lustrację pól Kajkowa w poszukiwaniu stonki ziemniaczanej.

Pracownicy i robotnicy Nadleśnictwa Państwowego **Przemysławów** zelektryfikowali osadę Tarda, na tydzień przed terminem. Światło elektryczne zabłysło w 22 domach osady oraz w 5 domach robotników sezonowych.

(Opracowano na podstawie materiałów korespondentów terenowych Zez z Ostródy i Jeromina z Mrągowa).

ZE SPORTU

13 bramek na Stadionie Leśnym

Miłośnicy piłki nożnej w Olsztynie nie mogą uskarżać się na brak emocji. W rozegranych w sobotę i niedzielę na Stadionie Leśnym spotkaniach, padło aż 13 bramek. Niestety zaledwie 4 z nich były dziełem miejscowych piłkarzy.

Muszą oni w ciągu bieżącego tygodnia zwrócić na celność swych strzałów specjalną uwagę, gdyż już 5.VIII piłkarska reprezentacja naszego okręgu zmierzy swe siły z jedenastką Warszawy. O poziom techniczny i taktyczne rozwiązanie gry naszej reprezentacji, zwłaszcza jeżeli oparta ona będzie na trzonie Gwardii, jesteśmy spokojni. Poprawić jedynie należy celność strzałów.

A oto wynik ostatnich spotkań:

WKS LOTNIK — KOLEJARZ (OLSZTYN) 8:1 (2:1)

Towarzyskie spotkanie piłkarskie rozegrane w Olsztynie pomiędzy WKS Lotnik, a miejscowym Kolejarzem potwierdziło raz jeszcze tezę, że drużyna olsztyńska jest zespołem tak zmiennym, iż nie tylko może sprawiać niespodzianki z meczu na mecz, ale również i w ciągu jednego spotkania.

Kiedy po pierwszej połowie sobotniego meczu wynik brzmiał 2:1 na korzyść gości, sympatycy Kolejarza nie mieli powodów do narzekania na jego grę. Lotnicy przez pierwsze 10 minut przeważali zdecydowanie, górowali szybkością i techniką, ale dalsze 35 minut gry było raczej wyrównane, a ostre i liczne strzały Kolejarzy odbijały się od poprzeczki, bądź stawały się łupem grającego z wielkim szczęściem bramkarza wojskowych. Zdobyte w tym okresie dwie bramki przez lotników, były wynikiem umiejętnie wykorzystanych sytuacji. Bramka dla Kolejarzy, którą zdobył Siwek, padła z dawna nie widzianego u tego gracza, pewnie plasowanego strzału z odległości ok. 25 m.

Druga połowa gry była zupełnie innym meczem. Lotnicy przystąpili z miejsca do huraganowego ataku, który przyniósł im w 2 i 7 min. dwa dalsze punkty zdobyte przez najlepszego na boisku lewoskrzydłowego Hartela. Od tej pory Kolejarze zaczęli gubić się w zgraniach i co sprawiło najbardziej niekorzystne wrażenie, grali bez ambicji. **Szczytowym punktem było wystąpienie Zyskowskiego, który lewego łącznika gości Sztajmerca w chwili gdy ten przedarł się przez obronę Kolejarzy, schwycił z tyłu za koszulkę i trzymał go tak w biegu przez dobre kilka metrów, uniemożliwiając strzał.**

Goście, którzy w tym zespole wyjeżdżają na spartakiadę wojskową reprezentując wojska lotnicze, zaprezentowali się jako zespół bardzo szybki i o dobrej technice. Najlepsi w zespole Hartel i Sztajmerc pokazali grę na dobrym poziomie I klasy państwowej popisując się zarówno strzałami jak i ostrym startem do piłki. Dobrze wypadli obaj boczni pomocnicy oraz prawy obrońca. Bramkarz dobrze ustawiał się do piłki (kapitalna obrona wolnego strzelanego przez Marlikowskiego), jednak chwytał niezbyt pewnie.

Kolejarz mimo zmian w drużynie wypadł słabo. Obrona w zestawieniu Bałtrun II — Sienkiewicz (potem Bartochowski) ma na sumieniu zbyt łatwe dopuszczanie gości do strzału w pobliżu bramki, choć jeszcze większą winę ponosi tu pomoc Kolejarza. **Formacja wypadła tu najsłabiej z całej drużyny zapominając całkowicie o kryciu skrzydłowych.** W ataku najlepszym był przytomnie grający **Siwek.** Nowy narybek Kolejarza — Marlikowski po za jednym doskonale bitym rzutem wolnym nie pokazał nic ciekawego.

Bramki zdobyli dla wojskowych: Hartel, Sztajmerc po 3 oraz Pęzior 2. Dla Kolejarzy Siwek. Sędziował ob. Sekuła. (Wysokiński — Markowicz). Widzów ok. 2 tys.

GWARDIA (OLSZTYN) — BUDOWLANI (BIAŁYSTOK) 3:1 (0:0)

W pierwszym w tym sezonie rozegranym w Olsztynie meczu o wejście do II klasy państwowej, miejscowa Gwardia zwyciężyła Budowlanych (Białystok) 3:1 (0:0).

Gwardia, która rozegrała w bieżącym roku szereg naprawdę udanych meczy, tym razem mimo zwycięstwa raczej zawiodła. Raziła przede wszystkim, zwłaszcza w pierwszej połowie gry słaba celność strzałów u wszystkich bez wyjątku napastników. W drugiej połowie sytuacja zmieniła się nieco, nie mniej gwardziści mogli spotkanie to wygrać większą różnicą bramek.

Drużyna olsztyńska górowała nad przeciwnikiem szybkością, zgraniem i techniką. Jednakże koronkowe zagrania w polu kończyły się przed bramką przeciwnika. Kilkakrotnie Majewski i Tobolewski, znajdując się sam na sam z bramkarzem gości strzelali mu prosto w ręce lub przenosili nad poprzeczką. Również Tobolewski nie wykorzystał rzutu karnego, bijąc płasko wprost na bramkarza.

Przez cały czas gry Gwardia miała wyraźną przewagę. Młodzi zawodnicy Budowlanych przeciwstawili jej godną podziwu ambicję, walcząc zaciekle do końcowego gwizdka. Ustępowali jednak technicznie i taktycznie będąc nieraz bezradni wobec dokładnych podań gwardzistów. Z drużyny białostockiej wyróżnić można środkowego pomocnika Niznickenko, najbardziej pracowitego w zespole, oraz lewego łącznika Rutkowskiego. Niestety Budowlani w ogóle nie potrafili strzelać. Bramkarz Gwardii Kulibabka otrzymał w ciągu całego meczu zaledwie 4 celne strzały, a jedyny punkt zdobyli goście z zamieszania podbramkowego jakie wytworzyło się po błędzie obrony.

Bramki zdobyli Majewski 2 i Potempa, dla gości Gałasiński. Stosunek rogów: 5:1 dla Gwardii. Sędziował ob. Wawrzyniak z Gdańska (Gielik Sekuła). Widzów ok. 2 tys.

SPOTKANIE TENISOWE

W spotkaniu tenisowym na kortach Ogniwa, które odbyło się w niedzielę Olsztyńskie Ogniwo zremisowało z Gdańskiem AZS-em 4:4. Wyniki spotkań przed stawiają się następująco: (na pierwszym miejscu goście):

Kobiety: Portych — Konarska 0:2 (5:7, 5:7).

Mężczyźni: Jasilkowski — Kozłowski 2:0 (6:4, 6:1), Boczkowski — Adamiec 2:0 (7:5, 6:2), Chmiel — Chrzanowski 2:0 (6:1, 6:2), Stelmach — Markiewka 1:2 (6:3, 2:6, 1:6). Gra podwójna: Stelmach, Chmiel — Markiewka, Adamiec 1:2 (1:6, 6:2, 4:6), Jasilkowski, Boczkowski — Kozłowski, Spodenkiewicz 2:0 (6:4, 6:2). Gra mieszana: Portych, Jasilkowski — Konarska, Markiewka 1:2 (9:7, 3:6, 3:6).

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr nieczynny

KINA

Awangarda — „Szalony lotnik", prod. radzieckiej, godz. 17.30 i 20.

Odrodzenie — „Dr Kowarz operuje", prod. czeskiej, godz. 17.30 i 20.

Polonia — „Trzcinowe dzwony", prod. czeskiej", godz. 17 i 19.30.

APTEKI

Apteka Spleczna nr 2, Stare Miasto 2

Pogotowie Ratunkowe P.C.K., ul. Partyzantów 82, tel. 11-11 i 12-44

Druk. RSW „PRASA". Marszałkowska 3/5
2-B-35596